Na str. 2: Uchwały S. D. Austrji

NR. 137 (5282) cz — WARSZAWA, NIEDZIELA 23 KWIETNIA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Państwo czy spekulanci...?

Kartel węglowy, w którym, jak wiadomo, rej wodzi *kapitał niemiecki*, wcale nawet nie kryjący się *ze swem wrogiem wobec Polski* nastawieniem, pozwala sobie na jakieś ciekawe a coraz zuchwalsze, z państwem naszem igraszki, które nie tylko z gospodarczego, ale również — a może... przedewszystkiem — *z politycznego stanowiska*, zaczynają stawać się widowiskiem dla całej opinji publicznej niezwykle interesującem. Tem niezwyklej, że mimowoli powstaje pytanie: która ze stron — w tej grze osobliwej — odniesie zwycięstwo? Czy „silny" nasz i *„państwowotwórczy" system rządów*, w którego rękach spoczywają dziś interesy kraju, czy też cyniczna spekulacja obcego kapitału, traktującego Polskę, jakby jakąś kolonję podbitą? Jak znakomicie górnośląskim rekinom węglowym zaczęło powodzić się w okresie „pomajowym", to rzeczy powszechnie znane.

Przy dziwnej „delikatności" naszych „sfer miarodajnych", magnaci węglowi z całą swobodą śrubowali ceny węgla, ile tylko chcieli, aż ta *bezkarność spekulacji*, między kosztami wydobycia węgla a jego ceną sprzedażną wytworzyła wręcz potworną rozpiętość, nigdzie indziej nie spotykaną.

Z jaką przytem wyzywającą „swobodą" kapitaliści węglowi zachowywali się zawsze nawet wobec *przedsiębiorstw państwowych*, a tem samem *wobec Rządu*, jako ich administratora, świadczy najlepiej *zuchwały terror*, stosowany przez kapitalistów wobec kolei, największego w kraju odbiorcy węgla. Od jesieni 1926 r. kolej za węgiel — dla siebie i swych pracowników — *musiała kilkakrotnie podwyższać ceny*, nb. na żądanie przemysłowców. A gdy jesienią 1929 r. ówczesny Minister Komunikacji p. *Kühn*, mając już dość tego zdzierstwa, żądanie nowej podwyżki cen odrzucił, kapitaliści górnośląscy posunęli się do bezprzykładnego — a mimo to... *bezkarnego!*— wobec państwa *szantażu*, bo krótko i węzłowato *odmówili dostawy węgla dla kolei* — tak, że poszczególne dyrekcje dla utrzymania ruchu musiały sięgać aż do zapasów mobilizacyjnych — czem wreszcie *zmusili kolej do kapitulacji*, przybranej w formę „arbitrażu"...

Ta zuchwałość kapitału — w 80% niemieckiego! — wobec naszego państwa, wystąpi w świetle tem jaskrawszem, gdy się zważy, jakie *ogromne ofiary* i to nie z dochodów ale z własnych kapitałów obrotowych, kolej nasza od r. 1926 ponosi na rzecz dumpingowego eksportu węgla za morze. Oto taryfa dla przewozu węgla z G. Śląska do portów (Gdańsk, Gdynia) została przez Rząd obniżona do takiego poziomu, niżej własnych kosztów, że do owego przewozu kolej od lat przeszło 6 dopłacać musi z własnych funduszów sumy *od 25 do przeszło 30 milj. rocznie!* Dodajemy, że ulgi przyznane rekinom węglowym są daleko większe od ulg „dla przewozów wojskowych".

Zesumujmy teraz! Niesłychany haracz nałożony na cały kraj w postaci wyśrubowanych cen węgla; olbrzymi miljonowy haracz wpakowany na kolej w formie zniżki taryfowej, niżej kosztu własnego ;a do tego rozmaite ulgi i grzeczności takie np., jak podatkowe i t. p.

Oto prawdziwie złote żniwo, jakie w epoce „pomajowej" urządził sobie w Polsce wrogi jej kapitał zagraniczny, w dodatku jeszcze jakby na kpiny, zasłaniający się rozmaitymi w swych „radach nadzorczych" przedstawicielami „państwowotwórczego" obozu naszej „sanacji"...

Jednak przyszedł moment, w którym nasze „czynniki miarodajne" musiały wreszcie dać do zrozumienia baronom węglowym, że poza nimi, w sprawie węgla, ma jeszcze coś do powiedzenia i Rząd, względnie państwo, którego naturalnem bogactwem tuczą się tylko... spekulanci prywatni.

Próba obniżenia płac górnikom o 15% już w marcu b. r., została przez arbitraż, wprawdzie nie nadługo, zawsze jednak na parę miesięcy unicestwiona... Ponadto Rząd, po dłuższych ceregielach i ceremoniach z rozzuchwalonymi rekinami węglowymi, obniżył z mocy przysługującej mu ustawy cenę węgla o 20%, co nawiasem mówiąc, winno było nastąpić przed 2-ma jeszcze przynajmniej laty, tembardziej, że cena ta, właśnie w okresie pomajowym specjalnie została wyśrubowana.

I cóż na to kapitaliści węglowi? Po gwałtownej kampanji w oddanej sobie prasie, jak np. „sanacyjny" „Kurjer Polski" — zaczynają obecnie nie na żarty... pokazywać rogi. Oto zaczynają *sabotować eksport węgla na rynki skandynawskie* a ponadto grozić *zamknięciem wielu kopalń*, za czem pójdzie oczywiście *ich zatopienie!*

Jeszcze przed paru miesiącami prasa—nawet i „sanacyjna" — zwracała uwagę na podejrzane „manewry", wszczęte zwłaszcza przez *niemieckich kapitalistów węglowych* na G. Śląsku. Oto zażądali oni od Rządu „drobnostki" bo: oddania w ich niepodzielne władanie z pominięciem zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego a) *całej dostawy węgla* dla przedsiębiorstw i instytucyj państwowych, b) *całego eksportu węgla* na rynki skandynawskie. Pod takiemi to „skromnemi" warunkami, rozbestwieni dotychczasową „uprzejmością" naszej „sanacji", niemieccy magnaci węglowi, gotowi są „łaskawie" pogodzić się ze zniżką cen węgla!...

„Polonia" katowicka z 19 b. m., w artykule „Chaos w przemyśle węglowym", z podaniem dokładnych nazwisk i firm, oświetla szczegółowo, że nietylko kopalnie górnośląskie ale również i osławione koncerny handlowe, opanowane są głównie przez spekulantów niemieckich, jak np. Flick, hr. Ballestrem, hr. Donnersmarck, i t. d., dziś zajadłych hitlerowców i jawnych wrogów naszego kraju...

Jakakolwiek uległość wobec tych rekinów byłaby nietylko krzywdą dla przemysłu węglowego dwóch pozostałych zagłębi, ale przedewszystkiem oddaniem gospodarczych i militarnych interesów Polski *w ręce jej wrogów*. A jeszcze jedno! Byłoby poprostu narażeniem na szwank powagi naszego państwa.

Jak już o tem donosiliśmy, gwałtowny spór w łonie przemysłu węglowego — między przemysłowcami górnośląskimi a przemysłowcami zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego — o eksport i dostawy w kraju, został oddany pod arbitraż rządowy.

Na rezultat tego arbitrażu oczekiwać będzie cała opinja publiczna z zaciekawieniem tem większem, że decyzję przecież wydać ma ów „silny system", który się chełpi, że sobie „dał radę" i z *parlamentem i z konstytucją i z całem wogóle społeczeństwem*.

Zobaczymy teraz, jaką sobie „da radę" z drapieżną kliczką zagranicznych spekulantów.

kcz.

Mac-Donald w Waszyngtonie

W związku z przybyciem **Mac Donalda** do Waszyngtonu prasa londyńska podkreśla zgodnie, że jednem z głównych zadań premjera jest **uzyskanie moratorjum** raty długów wojennych, której płatność przypada w dniu 15 czerwca.

Moratorjum to będzie pozostawało w związku ze światową konferencją gospodarczą.

Pozatem **Mac Donald** pragnie podczas swych rozmów z prezydentem **Rooseveltem przygotować** rozwiązanie zagadnienia długów wojennych na wzór układu lozańskiego.

„Dail Mail" zaznacza, że w razie gdyby Ameryka domagała się uiszczenia raty grudniowej, Anglja winna zapłacić nie złotem, lecz dolarami papierowemi, jakkolwiek układ o długach zawiera t. zw. klauzulę złotą.

W związku z tem dzienniki angielskie podkreślają, że wielka ilość amerykańskich państwowych papierów wartościowych posiada również klauzulę złotą. Wobec dewaluacji dolara klauzula ta straciła swe znaczenie. Jednakże sprawa ta oprze się prawdopodobnie o najwyższy sąd, który wyda ostateczną decyzję.

Komunikat japoński

o sytuacji na froncie

Wojska japońskie otrzymały rozkaz wstrzymania operacyj wojennych na południu od Wielkiego Muru, wobec usunięcia „niebezpieczeństwa chińskiego" na granicy prowincji Dżehol i odrzucenia Chińczyków na odległość, uniemożliwiającą im kierowanie ognia artyleryjskiego na Wielki Mur.

Wojska japońskie cofną się w kierunku Wielkiego Muru dopiero wtedy, gdy zostanie uzyskana pewność, że Chińczycy nie zamierzają ponowić ataków. Japończycy bombardować będą jednak oddziały chińskie, które wkroczyły do strefy „neutralnej" (?), powstałej wskutek wycofania się wojsk japońskich.

„Sanacyjna" rzeczywistość

Straszliwa nędza w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z Zagłębia Dąbrowskiego donoszą nam o straszliwej nędzy wśród robotników. Dochodzi ona do tego, że wielu robotników np. w Czeladzi odżywia się... psiem mięsem!!

W marcu na kopalni „KAZIMIERZ" robotnicy przepracowali przez cały miesiąc zaledwie 8 dni; na kopalni „JULJAN" — 8 dni; na kopalni „PARYŻ"— 11 dni; na kopalni „KOSZELEW" — 11 dni; na kopalni „MORTIMER" — 7 dni. Liczby te mówią same za siebie.

Szczególna rola policji w strajku garbarzy

W fabryce garbarskiej **Konarzewskiego** w Warszawie, od kilku dni trwa **strajk.**

Otóż obecnie fabrykant probuje zatrudnić **łamistrajków** i używa do tego... policji.

Policjanci chodzą po mieszkaniach robotników i wyszukują łamistrajków, aby ich przyprowadzić do fabryki(!!).

Czy to jest rola policji?

***

Robotnicy! Omijajcie znajdującą się pod bojkotem fabrykę Konarzewskiego, przy ul. Szczęśliwickiej w Warszawie.

Strajk pluszowców w Łodzi

Od 3 dni trwa strajk **pluszowców** w Łodzi.

Strajkuje około 500 robotników, domagając się **zawarcia umowy zbiorowej.**

W największej firmie pluszowej **Fenstera** robotnicy od początku strajku nie wychodzą z fabryki.

***

Sekcja robotników przemysłu pluszowego w swoim czasie należała do Z.Z.Z.; następnie gremjalnie przeszła do Związku Klasowego, który też kieruje prowadzonym obecnie strajkiem.

„Sędziowie„

Zarząd zrzeszenia sędziów pruskich uchwalił rezolucję w sprawie przyłączenia się do związku organizacyj narodowo - socjalistycznych (hitlerowskich).

Wybór Prezydenta w końcu maja?

Termin urzędowania prof. I. **Mościckiego,** jako Prezydenta Rzeczypospolitej, upływa w pierwszych dniach czerwca. W kierowniczych kołach obozu „sanacyjnego" panuje przekonanie, zresztą słuszne, że **trzeba skrócić możliwie najwięcej** „okres przejściowy" pomiędzy dniem wyboru nowego Prezydenta a dniem końca kadencji dotychczasowego. Dlatego też przypuszczają, że Zgromadzenie Narodowe będzie zwołane dopiero **w końcu maja.**

Rozumowanie powyższe traci swój sens, jeżeli Prezydentem zostanie ponownie p. Ign. **Mościcki;** wtedy bowiem „przekazywanie władzy" staje się rzeczą obojętną. Ostatnio wszakże mówiono stanowczo, że istnieją naprawdę inne także możliwości obok ewentualnej kandydatury p. **Mościckiego;** wchodzi w grę kandydatura p. Al. **Prystora,** jak się zdaje, lansowana w prasie dość dowolnie, wchodzi w grę i kandydatura p. marsz. **Piłsudskiego.** Gdyby p. marsz. **Piłsudski** postanowił istotnie objąć funkcje Prezydenta Rzeczypospolitej, kandydatury pp. **Mościckiego** i **Prystora** odpadłyby same przez się.

W pewnych kołach (konserwatywno-„sanacyjnych"?) wysuwana jest w dalszym ciągu kandydatura I. **Paderewskiego,** bodaj **bez wiedzy** samego ewentualnego kandydata.

***

Zaraz po wyborze Prezydenta nastąpi dymisja **całego Rządu.** Będzie to raczej oddanie tek do dyspozycji nowej Głowy Państwa.

Po wyborze przewidziany jest podobno **dekret o amnestji,** wydany na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.

Sowiety a Mandżurja

SPÓR MANDŻURSKO - SOWIECKI.

Z Mukdenu donoszą, że spór mandżursko - sowiecki zaostrza się. Rząd mandżurski domaga się kategorycznie zwrotu taboru kolejowego, przetrzymanego przez Rząd sowiecki, najpóźniej do dnia 10 maja bież. roku. Po upływie tego terminu zamierza Rząd mandżurski **zamknąć granicę mandżursko - sowiecką.** Oznaczałoby to w praktyce zajęcie kolei wschodnio - chińskiej przez Rząd mandżurski i wydzielenie jej z sowieckiej sieci kolejowej, oraz przerwanie połączenia Rosji Sowieckiej z Władywostokiem.

GEN. MAA.

Gen. chiński **Maa,** który razem z trzema innymi generałami chińskimi przybył we czwartek do Berlina, oświadczył przedstawicielom prasy, że zamierza pozostać w Berlinie do 27 b. m. Generał **Maa** pragnie jaknajwcześniej dotrzeć drogą morską do Chin i wziąć na nowo udział w walkach przeciwko Japończykom.

Stanowisko Słowaków

Z **Pragi** donoszą, że na jednem ze zgromadzeń słowackiej katolickiej partji ludowej prezes partji, ksiądz poseł **Hlinka,** wygłosił dłuższe przemówienie, w którem potępił wszelkie usiłowania, zmierzające do rewizji obowiązujących traktatów. Przedstawicielom dzienników węgierskich oświadczył ksiądz **Hlinka,** że ludność Słowacji, wspólnie z ludnością Czech, gotowa jest bronić granic **państwa czechosłowackiego** i zasady nienaruszalności traktatów.

Walka o demokrację

Wyniki Konferencji Socjalnej Demokracji Austrji

Referat tow. *Danneberga*, który streściliśmy we wczorajszym artykule był utrzymany w tonie bardzo ostrożnym. W dyskusji atoli przedstawiciele organizacyj lokalnych domagali się przeważnie bardziej stanowczej taktyki. Tak np. tow. *Wagner* z Salcburga przestrzegał, że Rząd *Dollfussa* prowadzi taktykę *wyczerpywania* klasy robotniczej, wiedząc, że w ten sposób zabija ducha walki. Inni znowuż, wyrażali obawę, aby zbyt ostrożna taktyka nie spowodowała rezultatów analogicznych do Niemiec.

Charakterystycznym był głos tow. dr. O. *Bauera*, powitanego owacyjnie. Odpowiadając mówcom poprzednim, stwierdził, że masy w Wiedniu i w poszczególnych krajach austrjackich są pełne ducha walki. Jest to bardzo ważne. Ale nie może być to *jedynym* czynnikiem, określającym taktykę kierownictwa Partji. Tak, jak podczas wojny, dobry duch wojska nie może być dla generalnego sztabu jedyną wskazówką dla prowadzenia kampanji, albowiem istotnem zagadnieniem jest uderzyć, gdy *można zwyciężyć*. Pytanie, które stoi przed nami, polega na tem, czy niema już żadnych środków pokojowych, czy też istnieją różne możliwości? Otóż gra sił obecnie jest *bardzo skomplikowana*. Mówca podkreśla wielką *zależność Austrji od zagranicy*. A pamiętajmy, że obok państw, którym zależy na przyłączeniu Austrji do Niemiec, albo na stworzeniu państwa Habsburgów, istnieją jeszcze *inne* państwa, którym nie zależy ani na jednem, ani na drugiem. Jeśli dodamy do tego gospodarczy i finansowy czynnik, byłoby przesadą powiedzieć, że dziś faszyzm może być tylko *siłą zwalczony*. Istnieje jeszcze *możliwość* (tylko możliwość) iż Rząd *Dollfussa* będzie zmuszony po pewnym czasie szukać powrotu do konstytucji. Z drugiej strony mówca musi powiedzieć, że *widoki pokojowego wyjścia z sytuacji w ostatnich tygodniach zmniejszyły się* i że stało się bardziej prawdopodobnem, że Partji nic innego nie pozostanie, jak odważyć się na *walkę decydującą*. Narazie musimy *zaktywizować* swój ruch i utrzymywać towarzyszy w stałem napięciu, organizując demonstracje itp. W każdym razie nie pozwolimy siebie złamać bez walki (żywe oklaski).

Jak widzimy, głos tow. *Bauera* był też stosunkowo umiarkowany. Niektóre przemówienia w dyskusji zostały skonfiskowane przez cenzurę. Tow. *J. Deutsch* wśród oklasków przesyła pozdrowienie szeregowi komendantów *„Schutzbundu"*, siedzących w więzieniu. Tow. Fr. *Adler*, owacyjnie witany, podpisuje się pod przedłożoną rezolucją Zarządu Partji i powiada, że „trzeba wrócić do pierwszej klasy szkoły Wiktora *Adlera*", gdy socjaliści szli do „kryminału" za robotę socjalistyczną.

Tow. generał *Koerner* (w Partji jest kilku dawnych austrjackich generałów) powiada, że teraz należy nie narzekać, nie sarkać na Zarząd, lecz karnie wykonywać zlecenia i przygotowywać się do walki.

W ostatniem swem przemówieniu (częściowo skonfiskowanem) tow. *Dnneberg* omawia problem *młodzieży*, która istotnie może jest niezadowolona z defensywnej taktyki ostatniego okresu, ale z tego wynika tylko, że powinniśmy się poważnie zabrać do młodzieży i nauczyć ją, że kapitalizmu nie da się obalić jednym „nocnym atakiem".

Konferencja przystępuje do głosowania rezolucji Zarządu, która zostaje *jednomyślnie* przyjęta. Tow. *Seitz* zamyka posiedzenie konferencji.

Uchwalona *rezolucja* podkreśla *nie zastąpioną wartość demokracji*. „Lud zrozumiał, że wszystkie indywidualne prawa wolnościowe, że równość wszystkich obywateli wobec prawa, że społeczne zdobycze robotników, pracowników i urzędników są zagrożone, o ile przedstawicielstwo narodu jest skasowane".

Walka o demokrację w Austrji jest ściśle związana z walką o *neutralność* Austrji a więc z zapewnieniem *pokoju*. W walce o demokrację rozstrzyga się także stosunek klasy robotniczej *do państwa*. Na państwie bowieem musi się to strasznie zemścić, jeżeli pozbawia politycznych i społecznych zdobyczy setki tysięcy socjalistycznych robotników, którzy przez cztery lata walczyli na frontach, podczas wielkiej wojny.

Konferencja stwierdza *ogromne wzburzenie* robotników, jakiego Austrja jeszcze nie znała od chwili przewrotu 1918 r. — tak z powodu politycznych wypadków, jak i z powodu pogorszenia zasiłków dla bezrobotnych i t. p. Konferencja apeluje do wszystkich *odpowiedzialnych* obywateli tego państwa, aby *razem z klasą robotniczą* spowodowali zwrot polityczny, zanim wzbierające rozgoryczenie mas spowoduje poważne wydarzenia. Broniąc demokratycznej Konstytucji Socjalna Demokracja reprezentuje prawdziwy interes nietylko klasy robotniczej, lecz całego narodu.

Przechodząc do szczegółów Konferencja stwierdza, iż Partja w swoim czasie wypowiedziała się za udziałem w pertraktacjach co do reformy Konstytucji i regulaminu Sejmu. Jednakowoż Rząd *Dollfussa* tych pertraktacji nie rozpoczął, natomiast zawiesił wolności obywatelskie, rozwiązał „Schutzbund", postanowił z faszystowskich formacji stworzyć „oddziały pomocnicze". Wobec tego konferencja z całym naciskiem stwierdza, że *widoki na pokojowe, demokratyczne, konstytucyjne wyjście z zatargu konstytucyjnego stają się coraz mniejsze*. Sytuacja jest nadzwyczaj poważna. Należy być przygotowanym na wszelkie ewentualności. Rozstrzygnięcie znajduje się nie za nami, lecz *przed nami*.

Hasłem chwili jest *stałe pogotowie do walki*. Należy wzmocnić *aktywność* wszystkich naszych organizacyj w codziennych czynnościach; należy wzmocnić akcję agitacyjną i moralną energję w skutecznych manifestacjach przeciwko faszyzmowi. Organizacje „ordnerów" *(milicji)*, sportowców, młodzieży, należy przeistoczyć w oddziały propagandy. Młodzież należy natchnąć tradycjami bohaterskiego okresu naszej Partji. Każdy atak wroga powinien wzmocnić naszą aktywność. 1-go maja nabiera szczególnego znaczenia i musi stać się *potężną manifestacją* za odbudową Konstytucji, za rozwiązaniem faszystowskich formacji, przeciw pomniejszeniu społecznych praw klasy robotniczej, za wielkiemi robotami publicznemi.

Tak wygląda *jednomyślnie* powzięta rezolucja, do której jeszcze będziemy mieli sposobność wrócić.

„Arbeiter Zeitung", omawiając w środowym numerze wyniki Konferencji, znajduje w słowach: *„Uaktywnienie Partji"* główną jej treść.

Nie ulega wątpliwości, że przebieg i wynik Konferencji austrjackiej są bardzo charakterystyczne. Mają znaczenie także poza granicami Austrji i będą niewątpliwie żywo omawiane w całej Międzynarodówce.

Kazimierz Czapiński.

Gdańsk przed wyborami

Akcja hitlerowców

Tygodnik hitlerowski **„Der Vorposten"** ukazał się wczoraj w nowej, znacznie rozszerzonej szacie, zmieniając przytem swój tytuł na **„Der Danziger Vorposten"**.

Naczelne hasło organu hitlerowskiego nie zostało jednak zmienione i brzmi: „z powrotem do Rzeszy, przeciwko przemocy traktatowej". Treść numeru poświęcona jest przedewszystkiem uczczeniu dnia urodzin **Hitlera**, dalej zawiera apele wyborcze m. in. przywódca hitlerowców **Forster** wyraża nadzieję, że jeżeli 1400 czynnych i zarejestrowanych członków partji zdoła spełnić swój obowiązek, to 29 maja, nazajutrz po wyborach, **Gdańsk** będzie całkowicie hitlerowski.

Charakterystyczna jest również odezwa skarbnika partji, który składa podziękowanie za hojne ofiary na rzecz kampanji wyborczej i wzywa do dalszych składek na ten cel.

Na widowni międzynarodowej

SPADEK DOLARA.

Najświeższą sensacją świata kapitalistycznego jest nagły spadek dolara. Spadek ten sięga już 12% wartości dolara. Wślad za spadkiem kursu przyszła wiadomość, że prez. **Roosevelt** zarzuca parytet złota waluty dolarowej i że zmierza ku inflacji.

Warto zaznaczyć, że jeszcze bardzo niedawno, gdy wybuchł krach bankowy, rząd amerykański zapewniał, że parytet złota będzie utrzymany. Okazuje się, że dotychczasowe próby uzdrowienia finansów nie dały pożądanego rezultatu, skoro nastąpiła tak nagła i radykalna zmiana decyzji i Stany Zjednoczone wkroczyły na drogę, jaką poszła Anglja dwa lata temu.

Narazie jest mowa o inflacji umiarkowanej, o „kontrolowanem rozszerzeniu kredytów".

Rząd amerykański dąży widocznie tą metodą do ożywienia życia gospodarczego. Zwłaszcza farmerzy, który są najbardziej zadłużeni, zyskaliby niewątpliwie na inflacji. Ma być powołana komisja do stabilizacji dolara na nowym poziomie.

Czy nowy krok rządu amerykańskiego się uda — pokaże przyszłość. Jeśli chodzi o Anglję, to zarzucenie parytetu złota niewiele pomogło gospodarstwu angielskiemu, bezrobocie jest coraz większe, kryzys wywołany w świecie spadkiem funta dotąd nie został zażegnany.

Ale bez względu na to, nie ulega wątpliwości, że skutki jej poza Stanami Zjednoczonemi będą fatalne. Już to samo, że po funcie angielskim druga najpotężniejsza waluta świata zarzuca parytet złota, podważa całkowicie zasadę pokrycia złotowego na całym świecie. Już Francja, Szwajcarja, Holandja, które dotąd trzymają się parytetu złota, zastanawiają się, czy będą w stanie nadal pozostać przy nim. To samo pytanie stanie przed Polską, gdzie — jak wiadomo — dolar jest „drugą" walutą krajową. Wogóle cały ustrój walutowy świata kapitalistycznego chwieje się u podstaw, w gospodarkę kapitalistyczną uderzył nowy potężny cios.

ANGLJA A SOWIETY.

Jak wiadomo z depesz, Rząd angielski po skazaniu inżynierów angielskich w Moskwie na kary więzienne, wydał zakaz importu towarów sowieckich, obejmujący ok. 80% artykułów importowanych.

Szło tu niewątpliwie o nacisk na rząd sowiecki, by ułaskawił skazanych i zamienił im więzienie na wygnanie z granic Rosji.

Otóż obecnie wychodzi na jaw, że Rząd angielski jeszcze przed ogłoszeniem wyroku otrzymał zapewnienie, że Moskwa ułaskawi skazanych, by uniknąć, zastosowania represji gospodarczej ze strony Anglji. Tymczasem zarządzenie Rządu angielskiego ponownie zaostrzyło stosunki angielsko - sowieckie. Moskwa nie chce działać pod naciskiem Londynu. W odpowiedzi na zarządzenie angielskie Rząd sowiecki cofnął zamówienia w Anglji na sumę 10 miljonów funtów rocznie.

Zerwanie stosunków handlowych

między Zw. Republik Sowieckich a Wielką Brytanją

Na zwołanem w piątek wieczorem nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych zatwierdzono szereg zarządzeń, oznaczających w praktyce **zerwanie angielsko - sowieckich stosunków handlowych.** Rada Komisarzy Ludowych zatwierdziła m. in.: 1) zakaz udzielania jakichkolwiek zamówień firmom angielskim, 2) zakaz przewożenia towarów sowieckich okrętami angielskimi. Ponadto Rada Komisarzy Ludowych postanowiła wydać specjalne zarządzenia w sprawie tranzytu towarów angielskich przez terytorjum Unji Sowieckiej oraz zlikwidować działalność sowieckich placówek w Anglji, m. in. Towarzystwa „Arcos" i sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Londynie. Na okręty angielskie, przybywające do portów sowieckich, nałożone zostały podwójne opłaty portowe. Rząd sowiecki zastrzegł sobie wydanie dalszych obostrzeń oraz postanowił zachować je tak długo w mocy, jak długo Anglja nie odwoła zakazu przywozu towarów sowieckich. Przedstawiciel sowieckiej delegacji handlowej w Londynie otrzymał rozkaz powrotu do Moskwy.

***

Zatarg powstał — przypominamy — na tle procesu moskiewskiego przeciwko inżynierom angielskim.

***

Ogłoszone w Moskwie retorsje ekonomiczne przeciwko Wielkiej Brytanji nie są w Londynie brane poważnie i traktowane są raczej jako chęć ratowania prestige'u sowieckiego, aby w razie ułaskawienia dwuch skazanych na więzienie Anglików i wysłania ich z Rosji, stworzyć podstawy do targów z Wielką Brytanją w sprawie wycofania przez Rząd brytyjski zakazu importu sowieckiego.

W Londynie panuje przekonanie, że wzajemne porozumienie zostanie osiągnięte i wojna handlowa będzie zaniechana. (PAT).

Hitleryzm a kościoły

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

BERLIN, W KWIETNIU

Niezależność kościoła jest dla DYKTATURY czemś nie do pomyślenia. Wielki problem stosunku religji do polityki rozwiązała tylko DEMOKRACJA przez swoją koncepcję oddzielenia kościoła od państwa; przy tej koncepcji, uzupełnionej zasadniczą tezą Socjalizmu, że „religja — to sprawa prywatna", a więc pozostająca poza sferą wpływów polityki i władzy państwowej, — człowiek wierzący — katolik, kalwin, mozaista i t. d. — nie obawia się wtargnięcia biurokraty albo oficera policji do dziedziny jego własnych przeżyć religijnych. Klerykalizm odrzucał z uporem tę koncepcję, traktując ją, jako „herezję". Gdy PRĄD FASZYSTOWSKI zaczął odnosić zwycięstwa, pewien odłam episkopatu katolickiego Europy zrozumiał niebezpieczeństwo, ale w NIEMCZECH bodaj zapóźno.

Niemiecki episkopat katolicki zgłosił akces do hitleryzmu, wprawdzie, z zastrzeżeniami, z nawoływaniem do miłości bliźniego i t. p.; w warunkach rzeczywistości niemieckiej owe nawoływania brzmią, jak złośliwa ironja; biskup, któryby zwiedził przeciętny obóz koncentracyjny dla socjalistów i komunistów, — zobaczyłby tam „obrazek miłości bliźniego", jaskrawszy, niż wszelka propaganda. Sedno rzeczy tkwi wszakże gdzieindziej; „biała chorągiew" kościoła katolickiego w Niemczech Hitlerowi nie wystarcza; hitleryzm nie zniesie, ZNOSIĆ NIE MOŻE w myśl swoich doktryn i haseł — ŻADNEJ SAMODZIELNOŚCI, ŻADNEGO KOŚCIOŁA; kościół musi być NARZĘDZIEM w rękach dyktatury; w przeciwnym razie staje się WROGIEM niezależnie od wszelkich „akcesów"; oświadczenia natomiast niemieckich biskupów katolickich i kapitulacja „Centrum" dokonały innej rzeczy: podcięły u podstaw autorytet, „prestige", powagę katolicyzmu w społeczeństwie niemieckim. Bywają niekiedy zabójcze kompromisy ideowe...

Hitler będzie łamał samodzielność kościołów; zacznie od protestantyzmu, skończy na katolicyzmie; wyznanie mojżeszowe stoi już dzisiaj poza prawem. Hitleryzm jest bliższy w zasadzie protestantyzmowi, niż katolicyzmowi; hitlerowska koncepcja religijna — to „nasz stary NIEMIECKI Bóg", a sam Hitler — to rodzaj „niemiecko - boskiego namiestnika na ziemi"; to też kościoły protestanckie mają być w pierwszym rzędzie wchłonięte przez system; likwidacji autonomji krajów Rzeszy winna odpowiadać likwidacja odrębnych kościołów i sekt, NARAZIE w granicach protestantyzmu; jeden kościół, zależny ideowo i finansowo od dyktatury, jeden arcybiskup na czele, mianowany przez... kanclerza Rzeszy (Hitlera!) i... odpowiedzialny przed... kanclerzem Rzeszy. Tak mniej - więcej, jak w słynnym dowcipie zamkniętego i rozpędzonego na cztery wiatry „Simplicissimusa":

„Kochany Boże, możesz spać
spokojnie,
pan wachmistrz ułanów gwardji,
pilnuje za Ciebie porządku nad
Renem"...

Tak wyglądają plany otoczenia Hitlera w stosunku do PROTESTANTYZMU.

A teraz — KATOLICYZM...

Sam Hitler nienawidzi katolicyzmu, przedewszystkiem, jako doktryny religijnej międzynarodowej, — następnie, jako organizacji kościelnej, zależnej od Rzymu, nie od Berlina. Tu przyjdzie z całą pewnością jakaś idea „gallikanizmu", „kościoła narodowego", „żywej cerkwi" na wzór sowiecki, — słowem „katolicyzm niemiecki", zależny znowuż od... kanclerza Rzeszy.

***

Inaczej być nie może...

Faszyzm jest ZAPRZECZENIEM pojęcia religji, niezależnej od władzy państwowej. Faszyzm rozumie wartość religji tylko, jako wartość NARZĘDZIA swojej polityki. Dlatego też biskupi katoliccy Niemiec, deklarując akces do systemu hitlerowskiego, zadali idei katolicyzmu w Niemczech większy cios, niż zadałaby najbardziej intensywna propaganda „bezbożników".

Bo przestawiciele religji miłości bliźniego, robiący „kompromis" z terorem i gwałtem nad... bliźnim — to bądź co bądź widowisko, godne bogów... pogańskich.

K. J.

„Organizowanie"...religji

Rząd meklemburski ustanowił urząd specjalnego komisarza państwowego dla przeprowadzenia „reorganizacji kościoła luterańskiego w Meklemburgji i „dostosowania jej do obecnego układu politycznego".

Hitlerowcy przeciwko... Chrystusowi

Za wrogów Niemiec hitlerowcy uważali dotychczas socjalistów, Polaków, Żydów, komunistów oraz wszystkie mniejszości narodowe w Niemczech zamieszkałe.

Ostatnio hitlerowska szajka znalazła jeszcze jednego wroga. Jest nim **Jezus Chrystus.**

Pisaliśmy już w swoim czasie, iż **Ludendorff** wystąpił z kościoła protestanckiego, jako nie wyłącznie germańskiego, i propaguje powrót do do starogermańskich bogów ucztujących i popijających piwo w Walhalli.

Propaganda ta znajduje widocznie posłuch wśród hitlerowców, gdyż coraz częściej pojawiają się odezwy przeciwko chrystjanizmowi, a jeden z organów hitlerowskich **„Neues Leben"** (Nowe życie) napisał:

„Dzieje chrześcijaństwa nie przestają nas pouczać, że umysłowość palestyńska i żydowska przeciwna jest umysłowości ludów północnych, germańskich i aryjskich. Gdyby podczas wojny światowej zmartwychwstał Herkules, Zygfryd, Wolfram v. Eschenbach czy nawet Goethe albo Schiller i gdyby zostali wezwani do służby wojskowej, jako dowódcy kompanji, powinność swoją wypełniliby bardzo dobrze. Ale Jezus Chrystus? Ze swojemi zasadami kazania na górze!!! Chrześcijaństwo będzie zawsze źródłem niemocy. Z tego należy wysnuć wniosek, że nauka chrześcijańska jest bezbożna".

„Jezus nie może być zbawcą Niemców, bo nie był Niemcem" — głosi dalej to pismo. A dlaczego? Bo Chrystus nie mógłby dowodzić kompanją...

W **Wielki Czwartek** zaszedł w **Linen** wypadek specjalny. Na murach tego miasta pojawiły się plakaty przeciw Chrystusowi. W plakatach tych **Hitler** wskazany jest, jako zbawiciel świata.

Hitlerowcy austrjaccy spostrzegli się, że przebrali miarkę i wyparli się jakiejkolwiek wspólnoty z tą odezwą. Nikt im jednak nie wierzy, ponieważ w całym szeregu pism hitlerowskich wystąpienia przeciw chrystjanizmowi są na porządku dziennym.

Od Redakcji

Drugą część artykułu J. N. **Millera** p. t. **O prawie i bezprawiu ciała** zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Zgon A. Parczewskiego

Wczoraj w nocy zmarł w Wilnie prof. Alfons **Parczewski**, b. rektor uniwersytu Stefana Batorego i długoletni dziekan wydziału prawnego tego uniwersytetu. Prof. **Parczewski** liczył lat 84.

Polska a pokój

Przewrót w Niemczech *zbliżył* bardzo znacznie *niebezpieczeństwo wojny.* Już przed tym przewrotem liczyliśmy się z rosnącą *agresywnością* nacjonalizmu niemieckiego, który po uwolnieniu Niemiec od ciężarów długów wojenych i po faktycznem zniweczeniu ograniczeń uzbrojenia, z kolei postawić zamierzał *sprawę rewizji traktatów.* W sprawie tej stanowisko nasze od samego początku było jasne i niedwuznaczne. Prawdą jest niewątpliwą, co powiedział kiedyś *Mussolini,* że niema traktatów wiecznych i że wszystkie z czasem ulegają zmianom, ale też — nie w imię wątpliwej wieczności traktatów i formalnej ich obrony, lecz w imię uzasadnionych praw Polski do Pomorza, będącego rdzenną ziemią polską, uważaliśmy i uważamy, że, nawet w razie rewizji postanowień Traktatu Wersalskiego i choćby tej rewizji miały ulegać także klauzule terytorjalne — *nie mogą one żadną miarą dotyczyć obszaru polskiego.*

Niezależnie jednak od tego stanowiska, sama sprawa ma jeszcze znaczenie ogólniejsze.

Dla Rządu *Hitlera,* jeżeli godzi się rządem nazywać szajkę zbirów, która włada w tej chwili Państwem niemieckiem — sprawa rewizji traktatów ma *doniosłe znaczenie* zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej.

Nawewnątrz potrzebne jest *Hitlerowi* rozpalenie do białości *instynktów nacjonalistycznych i zaborczych* dla odwrócenia uwagi od coraz groźniejszych objawów nędzy i rozpaczy bezrobotnych mas. Na krótko bowiem tylko wystarczyć mogą okrutne hece antysemickie i trzeba czegoś większego i bardziej patetycznego.

A na zewnątrz — knowania rewizjonistyczne są *wdzięcznem polem do szantażu* wobec Europy zachodniej, pragnącej pokoju. Szantaż ten przybrał przed pewnym czasem niebezpieczną formę projektu tak zw. *„Paktu czterech mocarstw"*, zainicjowanego przez *Hitlera i Mussoliniego,* a mającego wciągnąć demokracje zachodnie: *Anglję i Francję* w orbitę wpływów państw faszystowskich: *Niemiec i Włoch,* i ułatwić tym państwom dokonanie przebudowy stosunków politycznych na kontynencie europejskim w myśl zamierzeń i interesów dyktatury niemieckiej i włoskiej. Tak zw. *„Plan rzymski"*, który podobno ma być już teraz pogrzebany, może każdej chwili *odżyć* w zmienionej nieco formie. W tem właśnie tkwi *istotne niebezpieczeństwo wojny.*

Jest rzeczą koniecznie potrzebną, mogącą w znacznym stopniu wpłynąć na orjentację decydujących polityków *Anglji i Francji,* aby politycy ci dokładnie wiedzieli, że *naruszenie obszaru polskiego oznacza objektywnie* nie konsolidację, *lecz wojnę,* w następstwach swoich nieobliczalną.

***

Słyszeliśmy nieraz ze strony prasy rządzącego u nas systemu, że Polska w okresie „sanacji" podniosła znakomicie swój autorytet wobec świata, że stała się mocarstwem, że liczą się z nami w świecie, jak nigdy przedtem. Ta pewność siebie, której codziennie przeczyła rzeczywistość polityki międzynarodowej, została unicestwiona, gdy państwa faszystowskie: *Niemcy i Włochy,* przy życzliwej pomocy *Mac Donalda* i przy znacznem zakłopotaniu *Francji* — probują traktować *Polskę,* jako *bezwolny objekt* swych poczynań.

Polityka zagraniczna Polski ma od dawna kierunek niepokojąco zygzakowaty. Po traktacie ryskim noszono się jeszcze długo w pewnych kołach z planem budowania frontu międzynarodowego przeciw *Sowietom* (tak zw. *plan bałtycko - pontyjski),* sięgającego od *państw bałtyckich* aż po *Rumunję.* Nie brakło także w tym czasie różnych b. fantastycznych incydentów na pograniczu litewskiem.

Nasz front zachodni w tym czasie był osłonięty przez Francję. Działo się to jeszcze także w tak zw. okresie lokarneńskim. Potem był okres pewnego uspokojenia na froncie wschodnim, a za to znaczne oziębienie stosunków z *Francją.* Sojusz *polsko - francuski* — ten trzon polityki zagranicznej Polski — miał być zastąpiony przez *zbliżenie do Włoch i Węgier.* Entuzjazm dla tych dwóch państw faszystowskich, które ze swych dążeń rewizjonistycznych *nigdy nie czyniły tajemnicy,* a tem samem predestynowane były w polityce europejskiej na sojuszników *Niemiec* a nie *Polski* — stanowi jedną z najbardziej groteskowych pomyłek odpowiedzialnego kierownictwa naszej polityki zagranicznej.

Dziś niema śladu tych dwóch lekkomyślnych „orjentacji", które od samego początku nie miały realnych podstaw. Europa poprostu wygląda inaczej, niż ją sobie wyobrażano w Warszawie, przy ul. Wierzbowej.... no i gdzieindziej.

Trzeba budować teraz nowy front polityki zagranicznej Polski Złośliwość historji sprawia, że jest to *front antyfaszystowski.* Sprawiedliwość każe zresztą przyznać, że w trudnem położeniu, w jakiem się Polska w tej chwili znajduje, część przynajmniej tego zagadnienia zaczęto poważnie opracowywać.

Po zawarciu paktu o nieagresji z Z. S. S. R. (nad którym łzy ronią już tylko b. właściciele majątków, pozostałych po wschodniej stronie granicy i w ich imieniu popłakuje p. *Mackiewicz*) przyszło zdaje się definitywne już *odprężenie* stosunków z naszym wschodnim sąsiadem. Nie wolno coprawda być komunistom komunistami w Polsce, ale wolno już być bolszewikom bolszewikami w Rosji. I polityka polska nie czyni żadnych przygotowań, aby ich od tego oduczyć.

Otwarło to drogę polityce polskiej, do koniecznej dziś wzmożonej aktywności na zachodzie przeciw przeciwnikowi, którzy jakgdyby na rewji prezentują się w Rzymie: przeciw *Niemcom — Hitlera, Węgrom—Horthy'ego i Włochom — Mussoliniego.* Stamtąd grożą plany *„przebudowy Europy"* nietylko *przez odparcie Polski od morza,* ale i przez *odbudowę monarchji habsburskiej, wojnę z Sowietami o Ukrainę i Białoruś,* jako *„Ostraum"* dla przeludnionych *Niemiec* (wyrażenie *Rosenberga)* i osłabienie *Francji* na morzu Śródziemnem. A naturalnym sojusznikiem Polski na tym froncie są ci, którym on zagraża: *Francja i „Mała Ententa", w Anglji* zaś, gdzie na politykę zagraniczną mają wpływ ludzie łączący umiejętnie lojalność z poczuciem realności, gdy przekonano się, że inicjatywa wodzów faszyzmu *naprawdę* grozi wojną, *odżegnano się* od niej skwapliwie. Świadczy o tem wcale wyraźnie przebieg ostatniej debaty parlamentarnej, gdzie p. *Mac Donald* usłyszał nietylko ze strony opozycji, ale i z ław stronnictw rządowych wiele bardzo *ostrych uwag,* przyczem nie obeszło się nawet bez uszczypliwych drwin.

Tak się więc rzeczy ułożyły, że jak powielekroć, tak i dziś *polityka zagraniczna faszyzmu to wojna — a polityka zagraniczna demokracji — to — pokój.*

Los sprawił, że faszyzm zwraca się *przeciw Polsce,* i że wzmocnienia swoich sił może ona szukać tylko w *oparciu o siły faszyzmowi wrogie* — o siły demokracji i pokoju.

Adam Pragier.

Papiernie niezadowolone z kartelu

Szereg większych papierni, które w swoim czasie były nawet inicjatorami powstania kartelu, jest obecnie niezadowolony z organizacji syndykackiej. Papiernie są bowiem skrępowane w regulowaniu cen, podczas gdy do kraju rozpoczął się konkurencyjny import papieru z zagranicy na mocy tranzakcyj kompensacyjnych. Szczególnie konkuruje z papierniami krajowemi zagraniczny papier tańszych gatunków do pakowania i t. p.

Zakończenie akcji pomocy rodzinom strajkujących włókniarzy w Łodzi

W czasie strajku włókniarzy, z inicjatywy tow. prezydenta Bronisława **Ziemięckiego,** powstał **Komitet,** którego zadaniem było niesienie pomocy rodzinom strajkujących włókniarzy. W dniu 20 marca obyło się organizacyjne posiedzenie, a już w dniu 23 marca rozpoczęło się wydawanie żywności. Szybka ta pomoc mogła być dokonana dlatego, że samorząd socjalistyczny Łodzi dał na ten cel 100.000 złotych, oraz urzędników, którzy stanowili aparat administracyjno - rozdzielczy. W ciągu dwuch dni (23 i 24 marca) zarejestrowano i wydano 40.689 talonów na żywność, które realizowały sklepy spółdzielcze. Pomoc żywnościowa składała się z 3 klg. chleba, ½ klg. cukru, 2 klg. mąki pszennej oraz 1 klg. kaszy jęczmiennej, grochu lub fasoli. Koszt jednej racji żywnościowej wynosił zł. 3 i gr. 16.

W celu rozdziału talonów miasto podzielono na 34 punkty, w których pracowało 80 pracowników miejskich, zatrudnionych od godz. 8 do 21-ej. Ogółem spółdzielnie zrealizowały 40.649 racyj żywnościowych. Pozatem prowadzono akcję dożywiania dzieci. W okresie od dnia 23 marca do dn. 6 kwietnia wydano 4710 obiadów 324 dzieciom.

Po zlikwidowaniu strajku, **Komitet** postanowił ewentualną nadwyżkę składek nad wydatkami przekazać na dożywianie dzieci robotniczych w szkołach powszechnych, przekazując odpowiednią sumę Radzie Szkolnej m. Łodzi.

ZESTAWIENIE WPŁYWÓW I WYDATKÓW.

WPŁYWY.		
Samorząd m. Łodzi	zł.	100.000.—
Wpływ z ofiar	„	32.925.64
Razem	zł.	132.925.64
WYDATKI.		
Żywność wydana robotnik.	zł.	128.540.84
Wydatki administracyjne	„	879.63
Radzie Szkoln. na dożyw. dzieci włókniarzy	„	3.537.36
Zwrot omyłkowo wpłaconych ofiar	„	57.81
Razem	zł.	132.925.64

Po zakończeniu akcji na ręce tow. prezydenta Br. **Ziemięckiego** nadesłano pismo następującej treści:

„W imieniu robotników, biorących udział w ostatnim strajku i w imieniu własnem — niżej podpisane organizacje niniejszem mają zaszczyt złożyć gorące podziękowanie Komitetowi Pomocy Rodzinom Strajkujących Włókniarzy za jego ofiarną i bezinteresowną pracę, położoną dla sprawy robotniczej.

Zarazem niżej podpisane organizacje— za pośrednictwem Komitetu, składają serdeczne podziękowanie Radzie Miejskiej i Magistratowi za tak wydatną pomac materjalną, prezydentowi Bronisławowi *Ziemięckiemu* za inicjatywę w utworzeniu Komitetu i wreszcie całemu społeczeństwu, które w zrozumieniu położenia włókniarzy przyczyniło się wydatną pomocą.

OKRĘGOWA KOMISJA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.
POLSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE „PRACA".
CHRZEŚCIJAŃSKIE ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE.

Łódź, dn. 7 kwietnia 1933 r.

Zaniepokojenie urzędników państwowych

Wczoraj w Stow. urzędników państwowych odbyło się posiedzenie Międzyzwiązkowego komitetu pracowników państwowych zwołane w związku z ukazującemi się pogłoskami o nowych koncepcjach obniżenia uposażeń urzędniczych.

Komitet postanowił podjąć kroki w celu wyjaśnienia tej sprawy u miarodajnych czynników.

Przegląd prasy

ZNOWU FRAZESY.

Z okazji przyjazdu marszałka **Piłsudskiego** do Wilna na obchód czternastolecia oswobodzenia ziemi wileńskiej. **„Słowo"**, organ kresowych żubrów i monarchistów ze wszystkich dzielnic, pisze:

„Marszałek Piłsudski nie lubi uroczystości, reprezentacji. Ucieka od nich. Uczestniczy tylko w takich uroczystościach, które są brzmienne w znaczenie prawdziwie wielkie".

W niczem nie ujmując historycznemu znaczeniu, jakie miało oswobodzenie i przyłączenie Wileńszczyzny do Polski, nie uważamy, aby obchód czternastolecia właśnie był taką uroczystością, „brzemienną w znaczenie prawdziwie wielkie".

No, ale tu możemy się omylić. Może za kilka lat dopiero dowiemy się, jakie brzemienne następstwa pociągnęła za sobą **uroczystość** 14-lecia oswobodzenia Wilna. Ale wszak pamiętamy inne uroczystości, w których uczestniczył marszałek **Piłsudski,** a od których już ładnych parę lat upłynęło, np. różne zjazdy Legjonistów. Czy tamte uroczystości wciąż jeszcze są „brzemienne" i nie było dotychczas rozwiązania? Zapytujemy więc:

Komu potrzebne są takie frazesy?

Dalej pisze p. **Cat:**

„Od czasów bowiem Napoleona żaden człowiek pojedyńczy nie skupiał na sobie tyle nadziei, oczekiwań, pytań, domysłów".

Co to znaczy „pojedyńczy" człowiek? Czy bywają ludzie „podwójni"? Po polsku mówi się **poszczególny człowiek.**

NIE WYKRĘCAĆ KOTA OGONEM.

„Gazeta Warszawska" jest zażenowana, że Związek Obrony Kresów Zachodnich wydał odezwę, nawołującą do bojkotu towarów niemieckich. **Nowoływanie w chwili obecnej do bojkotu Niemiec** G. W. uważa za **kompromitujące.** Czytamy tedy w **„Gaz. Warsz."**.

„Ale dziwne, i ze stanowiska godności narodowej wprost kompromitujące jest żądanie, żeby Polska ni stąd ni zowąd przyłączyła się do akcji międzynarodowego żydostwa, ze względu na żydów niemieckich podjętej i interesem żydowskim podyktowanej".

„Ni stąd ni zowąd" to znowu tak nie jest. Niedawne to przecież czasy, kiedy na placu Saskim odbywały się zgromadzenia przeciwniemieckie, jako protest przeciw Treviranusowi, przyczem głównem hasłem był odwet w postaci bojkotu. Dzisiaj endecy zapałali miłością ku hitlerowskim Niemcom, na złość Żydom i na przekór zdrowemu rozsądkowi.

Dalej czytamy w **„Gazecie Warszawskiej:**

„Jest u nas, niestety, gatunek ludzi, tak mało mających poczucia wielkości Polski i jej godności, że nie wyobrażają sobie poprostu, by mogła ona prowadzić jakąś politykę samodzielną, własnym tylko, narodowym interesom nakazaną, ale instynktownie wprost doczepiać chcą akcję polską do jakiejś akcji cudzej, niejako „na przyprzążkę". Ten sam typ ludzi, w roku 1905, chciał zagubić indywidualność polityczną Polski i odrębność jej politycznych interesów przez zatopienie jej w morzu ogólnorosyjskiej rewolucji przeciw caratowi".

O, bardzo przepraszamy. Tutaj jakaś „mała" wkradła się nieścisłość.

Niema dzisiaj chyba tak naiwnego czytelnika **„Gaz. Warszaw."**, aby uwierzył, że w r. 1905 chciano zagubić indywidualność polityczną Polski w morzu ogólnorosyjskiej rewolucji. Natomiast znamy takich, którzy naprawdę chcieli tę indywidualność zatopić w morzu rosyjskiej... kontrrewolucji i pronowali **Wittemu** pomoc w zduszeniu ruchu robotniczego, polskiego ruchu robotniczego, który wówczas wydał tej miary bohaterów, co **Okrzeja** i **Montwiłł-Mirecki.**

Zostawcie panowie lata 1905 — 6 r. w spokoju, a pozatem nie wykręcajcie kota ogonem.

ODPRAWA BEBKOWI Z „FRONTU ROBOTNICZEGO".

Pos. **Malinowski** czyli t. zw. Wojtek ciska się na nas, że kilku naszych posłów nie było obecnych na sali podczas głosowania nad ustawami antyrobotniczemi.

Że „Wojtek" jest zdenerwowany, to rzecz zrozumiała. Nie jest to przyjemnie nie móc pokazać się na zgromadzeniu, zwłaszcza po uchwaleniu ustaw antyrobotniczych, a tu p. prezes **Sławek** piłuje i piłuje: Róbcie w terenie, róbcie w terenie! Ale czego, u licha, na nas się rzuca. Najlepiej niech przytoczy cyfry, ilu ma w Sejmie kamratów z B. B. i ilu jest posłów opozycyjnych, a każde dziecko zrozumie, że gdyby nawet wszyscy posłowie z opozycji stawili się, nie wyłączając obłożnie chorych, to i tak ustawy przeszłyby, pomimo nawet wstrzymania się od głosowania p. **Malinowskiego.** Najprościej byłoby, żeby p. **Malinowski** wystąpił z B. B. Ale on tego nie uczyni. Z pewnością nie uczyni. Dlaczego? Niechaj nas nie ciągnie za język — odpowiemy słowami p. **Malinowskiego.**

X. Y. Z.

Tyfus plamisty na Polesiu

Władze sanitarne informują, iż w dwóch wsiach na Polesiu wybuchła epidemja tyfusu plamistego. Są to wsie **Fiedory i Wysock,** położone w gminie **płotnickiej,** powiecie **stolińskim,** w odległości około 50 kilometrów od miasta powiatowego **Stolina.** Sąsiadując z błotami pińskiemi, mają one utrudnioną komunikację.

Dotychczas stwierdzono trzydzieści kilka zachorowań na tyfus plamisty wśród miejscowej ludności. Z polecenia departamentu zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej urządzono we wsi Fiedory, w budynku szkolnym, szpital epidemiczny dla chorych. Naczelnik wydziału zdrowia z poleskiego urzędu wojewódzkiego był ostatnio we wsiach, dotkniętych epidemją tyfusu.

W najbliższych dniach wyjeżdża na miejsce dr. **Palester** z departamentu zdrowia Min. Opieki Społecznej. Władze sanitarne są zdania, iż ogniska tyfusu są **dostatecznie izolowane** i że nie zachodzi obawa przeniesienia epidemji do wsi sąsiednich.

Poza Polesiem zanotowano ostatnio wypadki tyfusu plamistego w **województwach południowo - wschodnich.** W tarnopolskiem i skolskiem epidemja już wygasła, bliskiemi likwidacji są ogniska tyfusu plamistego w jaworskiem, woj. lwowskiego. W zwalczaniu epidemji tyfusu w Małopolsce Wschodniej brały żywy udział kolumny sanitarne Czerwonego Krzyża. Na Polesiu Czerwony Krzyż nie współdziałał dotychczas w większych rozmiarach z państwowemi władzami sanitarnemi.

Rząd Dóllfussa zabrania strajków!

WIEDEŃ, 21 kwietnia (ATE). Rząd ogłosił dzisiaj dekret zakazujący wszelkich strajków natury politycznej. Również strajki o podłożu gospaarczem są niedozwolone w przedsiębiorstwach państwowych, gminnych i użyteczności publicznej.

Towarzysze wiedeńscy będą demonstrowali

WIEDEŃ, 21 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą, że socjaliści wiedeńscy wbrew zakazowi policji zamierzają urządzić w dniu 1 maja pochody uliczne.

Mac Donald w Ameryce

LONDYN, 21 kwietnia (ATE). Parowiec „Berengaria" przybył dziś do portu nowojorskiego o godz. 10,30 rano. O godz. 4-ej po południu delegaci angielscy przybyli do Waszyngtonu. Wieczorem odbędzie się w Białym Domu przyjęcie prywatne, w którem oprócz Roosevelta i Mac Donalda weźmie prawdopodobnie udział sekretarz stanu Hull. Podczas tego spotkania zostaną umówione w sposób ogólnikowy sprawy stojące na porządku dziennym narad konferencji waszyngtońskiej i projektowanej wszechświatowej konferencji gospodarczej. Biały Dom opublikował komunikat, w którym prezydent Roosevelt wita z zadowoleniem przyjazd Mac Donalda i wyraża radość z powodu możności odbycia z nim luźnych, lecz wyczerpujących rozmów bez nacisku ze strony dyplomacji.

Wypadek samochodowy

Ciężkie poranienie trzech dziennikarzy francuskich

ZURYCH, 21 kwietnia (PAT). Na szosie między Matigny a Jitten wpadło na drzewo auto, wiozące trzech dziennikarzy francuskich, którzy jechali z Paryża do Aten. Ofiarami wypadku padli: **Boissy,** redaktor naczelny pisma „Comedia", **Plessis,** redaktor „Intransigeant", oraz **Bontin,** redaktor „Paris Midi". Stan rannych jest bardzo ciężki. Odnieśli oni liczne rany.

Znów wyrok śmierci

TORUŃ, 21 kwietnia (PAT). Dziś o g. 13,30 sąd doraźny po dwudniowej rozprawie ogłosił wyrok, skazujący Edwarda **Mossakowskiego,** pomocnika handlowego, na karę śmierci przez powieszenie za zabójstwo listonosza **Rypińskiego.**

Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski.

Za przykładem „Klimontowa“

MORAWSKA OSTRAWA, 21 kwietnia (PAT). Na szybie kopalni „Karwina" należącej do hr. Larischa, wybuchła głodówka w podziemiach szybu. Za wzorem górników „Klimontowa" zostało pod ziemią najprzód **272,** a następnie z drugiej zmiany **300** górników. Delegaci strajkujących górników oświadczyli, że nie opuszczą kopalni **dopóki górnicy zwolnieni w ostatnich czasach nie zostaną przyjęci zpowrotem do pracy.** Zarząd kopalni nie uwzględnił dotychczas postulatów strajkowych. Przed kopalnią zebrał się tłum demonstrantów, których rozproszyła policja karwińska, znajdująca się w ostrem pogotowiu. Do poważniejszych zajść nie doszło.

Pogrzeb Stanisława Żardeckiego

Na str. 3-ej podajemy wzmiankę o zgonie tow. **Stanisława Żardeckiego.**

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dn. 22 b. m., o godz. 4-ej po poł., z kaplicy cmentarza Ewangielicko-Reformowanego.

Dzielnica „Śródmieście", której zmarły był długoletnim członkiem, wzywa towarzyszów do wzięcia udziału w pogrzebie.

Baczność! towarzysze i organizacje partyjne na prowincji!

W dniu 1-go maja Redakcja „Robotnika“ czynna będzie od godz. 6-ej wieczorem do 12-ej w nocy bez przerwy.

Prosimy naszych towarzyszów, oraz organizacje partyjne na prowincji, ABY PODALI NAM W TYCH GODZINACH TELEFONICZNE SPRAWOZDANIA O PRZEBIEGU DEMONSTRACYJ PIERWSZOMAJOWYCH, CELEM UMIESZCZENIA SPRAWOZDAŃ W NUMERZE Z DN. 2 MAJA.

Telefony Redakcji: 776-70 i 773-43.

Spadek oszczędności w P. K. O.

Agencja „PAS" donosi, że od paru miesięcy daje się zauważyć spadek wysokości wkładów oszczędnościowych w P. K. O.

Gdy w styczniu r. b. było 445 milj. złotych wkładów, to w lutym 439 miljonów zł., a w marcu już 435 milj. zł.

Oto wyraźne dowody „poprawy" gospodarczej.

Tani tydzień książki

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym, odbywa się we wszystkich księgarniach w dniach od 27 kwietnia do 10 maja **„Tani Tydzień Książki".** Zniżka cen katalogowych wynosi od 30 do 90%, wobec czego już za kilkanaście groszy można nabyć cenne i wartościowe dzieła. Po dniu 10 maja będą obowiązywały z powrotem pełne ceny katalogowe. Książki po cenach zniżonych można również zamawiać pocztą, przyczem zostaną wykonane te zamówienia zamiejscowe, które wpłyną do księgarń przed dniem 14 maja.

Zebranie spółdzielcze

Dziś o godz. 4 pop. odbędzie się w lokalu Spółdzielni Rolniczej, Warecka 11A (wejście z bramy Nr. 13) Zgromadzenie założycielskie Nowej Spółdzielni Spożywców.

Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie, objeśnienie i przyjęcie statutu Spółdzielni, 3) Podpisanie statutu i deklaracyj członkowskich. 4) Wybory Rady Nadzorczej. 5) Odczytanie i uchwalenie deklaracji przystąpienia do Związku Spółdzielni Spożywców. 6) Sprawy, związane z rozpoczęciem działalności Spółdzielni: a) plan działań i budżet, b) oznaczenie najwyższej sumy zadłużenia Spółdzielni 7) Wolne wnioski.

Komitet organizacyjny: Stanisław Thugutt — prezes T-wa Kooperatystów, Adam Przybyliński — kierownik Hurtowni Warszawskiej Zw. Sp. Spoż. R. P. Tadeusz Poźniak — sekretarz Wydz. Lustracyjnego Zw. Sp. Spoż. R. P. Józef Dominko — instruktor Zw. Zp. Spoż. R. P.

Dyrektorzy Browarów Lwowskich

Urządzili napad w obecności... policji (?!)

(Kor. wł.)

Kom. Okr. Zw. Zaw. we Lwowie, wynajęła auto ciężarowe, na którem były umieszczone napisy i afisze, oznajmiające **o bojkocie piwa lwowskiego.**

Dnia 9 kwietnia, o godz. 9,45, przy ul. Sadowej we Lwowie, ukończono już przygotowania do wyjazdu auta na prowincję, naraz jakgdyby z pod ziemi wyrośli dyrektorzy browarów lwowskich pp. **Schaff, Schall, Hoszowski** (emerytowany pułkownik W. P.) z wynajętymi ludźmi i swojem ciężarowem autem przypuścili szturm do wynajętego auta Komisji, niszcząc i demolując całe urządzenie reklamowe o bojkocie piwa i zdzierając afisze umieszczone na aucie, w dodatku — przywołali oni policję mundurową i wywiadowców policyjnych i, w obecności dwóch posterunkowych (jeden z nich Nr. 1515) **dopuszczali się gwałtu publicznego na obcem mieniu (!)** Gdy panowie dyrektorzy przybyli na miejsce, próbowali nawet przekupić ludzi przy wynajętem aucie Kom. Okr. (!) Szoferowi ofiarowali 50 zł., aby nie wyjeżdżał i oddał do ich dyspozycji napisy; towarzyszowi sprawującemu dozór przy aucie, ofiarowywali 100 zł.; rozdawali papierosy na lewo i prawo, wynajęli wszystkie taksówki, stojące pod kościołem św. Anny, ażeby ścigać reklamowe auto, gdyby próbowało wyjazdu i t. p. i t. d.

Prócz tego sprowadzone ciężarowe auto z browaru zatarasowało wąską ul. Sadową, ażeby uniemożliwić wyjazd wynajętego auta. Jak widzimy, panowie dyrektorzy poruszyli wszystko, co było w ich mocy...

Tą drogą zapytujemy organa bezpieczeństwa publicznego, czy do dyrektorów browarów lwowskich nie stosują się przepisy, jak do wszystkich innych śmiertelników?

Dodać należy, iż w dniu 11 b. m. zastępca starosty **Bechmetiuk,** zarządził konfiskatę nakładu odezwy, mimo iż została ona w całości wydrukowana w **„Dzienniku Ludowym"** i konfiskacie nie uległa.

Proces Gorgonowej

Dokończenie piątkowej rozprawy

KRAKÓW, 21 kwietnia (PAT). Po przerwie obrońcy Gorgonowej wyrażają zapatrywanie, że nie należy pomijać żadnej okoliczności, którąby mogła przyczynić się do rozwiązania zagadki, a więc również faktu, że babka Stanisława Zaremby była alkoholiczką, a ciotka jego Elżbieta psychicznie chorą. Obrońcy proszą, aby Sąd polecił dokładnie zbadać te okoliczności. Na zapytanie przewodniczącego biegły prof. Jankowski stwierdza, że orzeczenie co do Stasia Zaremby, uwzględniając już fakt jego obciążenia dziedzicznego ze strony matki, nie może ulec zmianie nawet w razie stwierdzenia, że babka jego była chora na delirium tremens, a ciotka cierpiała na chorobę psychiczną.

Po wszechstronnej dyskusji na ten temat, Trybunał udał się na naradę, w wyniku której postanowił polecić obecnym na rozprawie biegłym profesorom *Hirszfeldowi* i *Olbrychtowi* wspólnie raz jeszcze przeprowadzić badanie chusteczki, a wynik przedstawić Sądowi *do wtorku dn. 25 b. m., do którego też dnia rozprawę odroczono.*

Ekstaza

Gustaw Machaty, słynny twórca filmu „Erotikon", stworzył nowe arcydzieła: „Ekstazę". Wszystko jest w tym filmie nowe i rewelacyjne, zarówno idea scenarjusza, operującego wyłącznie momentami wysokiego napięcia dramatycznego, jak i jego realizacja. Aktorami dramatu filmowego, prócz zawikłanych w tragiczny konflikt miłosny trojga ludzi, są zwierzęta, kwiaty, cała przyroda. Wszystko drga i żyje, ujęte czarodziejską kamerę Jana Stalicha. Towarzyszy tym cudownym obrazom muzyka kompozycji Giuseppe Boccego. Premjera tego filmu w 2-ch wytwornych kinach Warszawy zapowiada się jako artystyczny ewenement w życiu stolicy. (X)

Festival clairowski

Stowarzyszenie Miłośników Filmu Artystycznego *„Start"* urządza *Festival Clairowski,* składający się z dwuch części:

1) *Poranek filmowy* w kinie „Światowid" dziś o godz. 12 w południe, filmu p. t. *„14 lipca",* oraz wyjątków z inych filmów René Clair'a.

2) Wieczór Clairowski w sali Towarzystwa Higjenicznego dn. 26 b. m. o godz. 8-ej wiecz., w którym wezmą udział najwybitniejsi artyści, literaci i reżyserzy.

Sztuki plastyczne

Slendziński i wilnianie

Wystawa zbiorowa Ludomira Slendzińskiego

(INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI — KRÓLEWSKA 13).

Wystawa Ślendzińskiego prezentuje imponujący, zarówno ilościowo, jak jakościowo, dorobek pracy niespełna dziesięciu lat ostatnich. Możemy tutaj śledzić wszystkie fazy i etapy jego twórczości: od portretów z pierwszych lat niepodległości poprzez obrazy srebrzone, złocone i rzeźbione do portretów, obrazów rodzajowych, kompozycyj dekoracyjnych i rzeźb z lat ostatnich Znajdujemy tutaj wiele dzieł skończonych, przedziwnie pięknych, dających głębokie zadowolenie estetyczne, egzaltujących urodę ciała ludzkiego, czar płynnej melodyjnej linji i pełnego okrągłego kształtu, piękno kompozycji prostej, spokojnej i jasnej. Wymienię tylko dzieła takie, jak portret żony w błękitnym berecie z pierścionkiem w ręce, jak głowa dziewczyny z czarnym warkoczem, jak portret p. Barbary Pileckiej lub „Syrakuzanka" z r. 1927. Mało zapewne jest dzieł sztuki współczesnej, nie wyłączając dzieł malarzy włoskich z grupy „Valori plastici", — tchnących taką renesansową miłością ciała i pełnego okrągłego kształtu, jak te dzieła Ślendzińskiego. Wspaniali „Senegalczycy" zawdzięczają zapewne swe powstanie chęci rywalizacji z podobnemi studjami Jakowlewa z ekspedycji Citroyena do Afryki. Zarzuca się niekiedy Ślendzińskiemu, że rysunek jego jest twardy, że postacie jego są jakby z drewna lub blachy, że koloryt jego jest konwencjonalny lub tępy. Portrety takie, jak p. **Duchnowskiej** — z nutami w ręce — lub p. **Morelowskiej** świadczą o tem, jak miękki, malarski, kolorowy potrafi być **Ślendziński** — kiedy zechce.

Ślendzińskiego określa się często jako „klasyka". Istnieje wiele koncepcyj „klasycyzmu". W większości znaczeń tego wyrazu jest Ślendziński istotnie „klasykiem". Jest on klasykiem zarówno w tem znaczeniu, że jego stylizacja kształtu i kompozycja opiera się na sztuce pełnego renesansu włoskiego, — jak w tem znaczeniu, że posługuje się on przedewszystkiem linją, dąży do kompozycji prawidłowej, rozczłonkowanej i jasnej.

Obok dzieł skończenie pięknych znajdujemy na wystawie również dzieła mniej skończone, uderzające najczęściej jednostronnem przeprowadzeniem jakiegoś jednego założenia. Dzieła te, to przeważnie eksperymenty malarskie **Ślendzińskiego.** Naogół nieuświadamiamy sobie, ile w sztuce Ślendzińskiego jest zacieklego eksperymentatorstwa, mozolnych prób i poszukiwań formalnych i technicznych. Deformowanie kształtu o charakterze dekoracyjnym (długie „łabędzie" szyje w portretach kobiecych, wydłużenie postaci w portrecie żony na tle Forum Romanum), licencje perspektywiczne, łączenie w obrębie jednego obrazu widoków z różnych punktów widzenia, stylizacja kubistyczna wnętrza lub pejzażu, operowanie różnemi efektami fakturowemi, srebrzenie, złocenie, rzeźbienie, kombinowanie farby olejnej i tempery, zastąpienie płótna jako podkładu przez drzewo lub tynk dążenie do sharmonizowania charakteru ramy ze stylem i tematem obrazu: oto niektóre z tych poszukiwań, które znajdujemy w długim szeregu dzieł Ślendzińskiego z różnych czasów. Dzieła te budzą najwięcej zastrzeżeń i sprzeciwów. Co do mnie, lubię Ślendzińskiego właśnie za to, że w ramach swego programu artystycznego, opartego przedewszystkiem na plastyce włoskiej pełnego renesansu, nie przestaje on szukać rzeczy nowych, usiłuje ciągle wzbogacać i pogłębiać swą sztukę, wprowadzając do niej zarówno pierwiastki zaczerpnięte z różnych sztuk dawnych, jak zdobycze prądów artystycznych ostatnich czasów.

W przeciwieństwie do artystów typu żywiołowego, impulsywnego, jest Ślendziński artystą typu intelektualnego, refleksyjnego. W dziełach jego wszystko jest rozważone i przemyślane. Jego technika malarska jest skomplikowana i uczona. Usiłuje on wyzyskać, w miarę możności, zdobycze formalne i doświadczenia techniczne starych mistrzów. Z wyjątkiem **Pankiewicza,** żaden bodaj z żyjących malarzy polskich nie spędził tyle czasu w muzeach i nie wnikał tak usilnie w arcydzieła sztuki minionej — od rzeźby egipskiej i mozaik starochrześcijańskich do Rafaela i Holbeina, do Poussina i Rembrandta, — jak Ślendziński. Mimo to sztuka jego nie jest ani eklektyzmem, ani czystym passeizmem: korzysta on ze zdobyczy i doświadczeń sztuki dawnej, ale nie wyrzeka się bynajmniej eksperymentów i poszukiwań własnych. Sztuka jego jest jedną z tych postaci sztuki współczesnej, które, nie zrywając z przeszłością, wiodą ku przyszłości.

W związku z powyższą wystawą Towarzystwo Wydawnicze **J. Mortkowicz** w Warszawie wydało zeszyt poświęcony **Ślendzińskiemu** z czterema świetnemi reprodukcjami barwnemi i słowem wstępnem niżej podpisanego.

WYSTAWA WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA ARTYSTÓW PLASTYKÓW.

Wystawę Wilnian cechuje, jak zwykle, poziom wysoki. Tymon Niesiołowski posiada tutaj kilka wytwornych „francuskich" w najlepszem znaczeniu tego słowa pejzaży i kompozycyj. Kazimierz Kwiatkowski wystawia parę dobrych portretów, malowanych pod niewątpliwym wpływem Ślendzińskiego. Helena Teodorowicz - Karpowska, która jednocześnie ma zbiorową wystawę swych prac w „Zachęcie", daje kilka ładnych widoków Hiszpanji. Romantykiem i ekspresjonistą wśród klasyków wileńskich jest Bronisław Jamontt, malarz potężnych dębów, strzaskanych przez burzę oraz barokowych kościołów i zaułków wileńskich. Ładne widoki miejskie wystawia również Michał Rouba. Zanotujmy jeszcze drzeworyty Jerzego Hoppena i szereg pięknych wydawnictw wileńskich, umieszczonych w gablotach.

Silne, niepozbawione pewnego pierwiastka makabryzmu wrażenie czynią rysunki, akwarele i obrazy **Ruszczyca, Ślendzińskiego** i **Kwiatkowskiego** oraz posążek z bronzu Bolesława Bałzukiewicza, przedstawiając odkryte w roku zeszłym w krypcie królewskiej katedry wileńskiej szkielety Barbary Radziwiłłówny i Aleksandra Jagiellończyka.

W związku z tą wystawą wolno postawić sobie pytanie, czy istnieje jakiś związek między sztuką artystów wileńskich a Wilnem, specyficznym klimatem i atmosferą pięknego miasta nad Wilją. Zaryzykowałbym twierdzenie, że tem, co łączy poszczególnych artystów wileńskich ze sobą i ze Ślendzińskim i co przeto można uważać ze specyficznie wileńskie, jest poważny stosunek do sztuki, poszanowanie tradycji i dążenia do wysokiego poziomu technicznego.

Mieczysław Wallis.

Walka włościan z sekwestratorem i policją w Ujejściu

„Polonja' donosi:

We wsi Ujejście, obok Ząbkowic, doszło do krwawej walki włościan z sekwestratorem i policją, **na tle ściągania podatków.**

W dniu tym przybył do **Ujejścia** sekwestrator urzędu skarbowego i **usiłował zająć krowy, zalegającym z podatkami wieśniakom.**

Na miejscu zebrała się jednak grupa kobiet, uzbrojonych w kije, **która nie pozwoliła na dokonanie zajęcia, przepędzając sekwestratora.**

Wobec tego sekwestrator wezwał pomocy z pobliskiego posterunku policji i w asyście 3 posterunkowych **ponownie usiłował dokonać zajęcia.**

Tłum, który w międzyczasie urósł do liczby kilkuset osób, przyjął tak groźną postawę, że urzędnik zmuszony był odstąpić od swego zamiaru.

W trakcie tego doszło do starcia.

Zbrodniarz zastrzelił dwie osoby i ranił dwie

W **Rychcicach,** pow. drohobyskiego, rozegrała się krwawa tragedja.

Niejaki **Kość Antonyk,** kilkakrotnie już karany za rozmaite przestępstwa, zastrzelił dwie osoby: 27-letniego **Iwana Krawca** i **Piotra Stachowego** oraz ciężko postrzelił: 27-letnią **Paulinę Banaszkową** i **Iwana Pańkowa.**

Po dokonaniu tych potwornych zbrodni, Antonyk podpalił dom ojca zamordowanego **Iwana Krawca** i zbiegł. Zarządzono energiczny pościg.

Podłożem zbrodni była podobno zemsta za złożenie przez Krawca i Banaszkową zeznań w Sądzie przeciwko Antonykowi, a możliwe, że również zemsta za to, iż Banaszkowa odrzucała stale propozycje miłosne Antonyka i przeniosła nad niego Krawca.

Morderstwo

Onegdaj w godzinach wieczornych dokonano w tajemniczych okolicznościach morderstwa na osobie 54-letniego **Chrystjana Szyndlera,** zamieszkałego przy ul. Wołczańskiej w Łodzi. Wszczęte natychmiast śledztwo nie dało narazie żadnych rezultatów. Nie stwierdzono jeszcze, czy motywem zbrodni był rabunek. Szyndler był właścicielem skromnego zakładu ślusarskiego.

Kryzys a przyrost ludności

Z danych Państwowego Urzędu Statystycznego wynika, że przyrost naturalny ludności w Polsce w ostatnich latach maleje. Podczas, gdy jeszcze w roku 1930 wynosił 16,7 na 1000 mieszkańców, to już w 1931 r. tylko 14,7, a w 1932 r. — 13,7.

Ciekawy jest fakt, że największy przyrost ludności, bo 17,8 na 1000 mieszkańców przypada na województwa wschodnie, a więc tam, gdzie stosunkowo najmniejsza kultura, podczas gdy w województwach centralnych i zachodnich przyrost naturalny wynosi 12,8.

Rozwój Żoliborza

Dotychczas Żoliborz nie posiadał ani jednego oddziału instytucji kredytowej. Brak filji bankowej powodował różne niedogodności dla mieszkańców tej licznie już zabudowanej dzielnicy. Obecnie dowiadujemy się, że od 1 maja uruchomiony będzie na Żoliborzu oddział jednego z banków. Oszczędzi to mieszkańcom Żoliborza straty czasu i fatygi, związanych z przejazdem do miasta w sprawach bankowych. Oddział ten mieścić się będzie w centrum Żoliborza na pl. Wilsona w I kolonji Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Co usłyszymy w radjo?

DZIŚ.

10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 „Porady weterynaryjne". 14.20 Koncert w wyk. Kapeli „Kudejar" i Wł. Horowicz (piosenki przy gitarze). 14.40 Pogadanka konkursowa rolnicza. 15.05 D. c. koncertu. 16.00 Płyty. 16.45 „Na szczytach Tannu Oła". 17.00 Humorystyczna i taneczna muzyka kameralna. 18,00 Muzyka lekka i taneczna. 19.25 Słuchowisko p. t.: „Łuptowski Skarb'. — 20.00 Przyjemna godzina w wykonaniu chóru Juranda. 21,00 Wiadomości sportowe. 21.10 Koncert ork. P. R. — 22,05 Recital śpiewaczy Emmy Szabrańskiej. 22,35 Muzyka taneczna.

JUTRO.

11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Komunikat dla komunikacji lotniczej; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Program; 12.10 Koncert z płyt; 13.20 Komunikat PIM.; 15.10 Komunikaty; 15.25 Przegląd komunikacyjny; 15.35 Skrzynka pocztowa; 15.50 Koncert z płyt; 16.25. Lekcja języka francuskiego; 16.40 Odczyt; 17.00 Recital fortepianowy; 17.55 Program; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka; 19.00. Rozmaitości; 19.15 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.30 „Na widnokręgu"; 19.45 Dziennik Radjowy; 20.00 Omówienie koncertu z Budapesztu; 20.20 Transmisja z Budapesztu; 21.15 Wiadomości sportowe; 21.20 Dziennik Radjowy; 22.55 Komunikaty; 23.00 Muzyka taneczna.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.30; frank francuski 35.10; marka niemiecka 204; szyling austrjacki 96; korona czeska 24.65; czerwońce drobne 1.45, grubsze 1.40; frank szwajcarski 172.50.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, gdzieniegdzie z przelotnemi opadami, zwłaszcza na południu. Temperatura bez zmian. Słabnące wiatry z kierunków północnych.

Sprawa zniżki ceny prądu

Na poniedziałkowem plenarnem posiedzeniu magistratu rozważany będzie wniosek w sprawie **zwrócenia się** do obydwuch elektrowni: warszawskiej i pruszkowskiej o **obniżenie** obowiązującej taryfy o 9,95 proc. **od** 28-go marca, a więc wstecz, albowiem obniżone ceny węgla obowiązują już od tego terminu, jak to ustala wykaz cen hurtowych węgla, który ukazał się w ostatnim numerze „Wiadomości statystycznych", a nie od daty ukazania się tego numeru, t. j. od 15 kwietnia.

W ten sposób elektrownie musiałyby zbonifikować abonentom pobrane uprzednio należności. Powtórzyłaby się sytuacja analogiczna do tej, jaka wytworzyła się po znanem orzeczeniu komisji rozjemczej w sprawie ceny elektryczności w Warszawie.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Codziennie „Krzyczcie Chiny" w inscenizacji Schillera.

Z OPERY. Dziś grana będzie efektowna opera „Quo Vadis". Początek o godz. 7½ wieczorem.

TEATR NARODOWY. Dziś o godz. 4-ej po poł. komedjo-satyra G. B. Shawa „Pierwsza sztuka Fanny", wieczorem „Pan Jowialski".

TEATR NOWY daje w dalszym ciągu „Cień' Niccodemiego.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedja wiedeńska „Ach ta gotówka".

Dziś o godz. 4-ej pop. komedja Br. Winawera „Smaczny chleb kłamstwa".

TEATR POLSKI. Dziś odbędą się w Teatrze Polskim trzy przedstawienia, a mianowicie: o godz. 12 w poł. widowisko dla młodzieży „Polska skrzydlata"; po poł. o godz. 4-ej komedja Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra" z Milą Kamińską w roli głównej. Wieczorem piękna sztuka Pagnola „Marjusz', która przekroczyła już cyfrę 30-tu przedstawień.

TEATR KAMERALNY. Dziś o god. 4-ej pop. po cenach bardzo niskich sensacyjna sztuka „Dziewczęta w mundurkach". Wieczorem i dni następnych znakomita sztuka Romanowa „Trzy pary jedwabnych pończoch"

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE KAMERALNYM. Sensacją sezonu obecnego będzie niewątpliwie zapowiedziana na najbliższy czas sztuka znanego i popularnego adwokata dr. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (ojca). W sztuce tej, noszącej tytuł „Zabawka", autor porusza trzy problemy zasadnicze: 1) Sprawę Sądów przysięgłych, 2) kwestję tajemnicy zawodowej i 3) prawo kobiety do posiadania pełnego mężczyzny za cenę „ofiary honoru kobiety i jej prawdziwych uczuć. Próby odbywają się codziennie pod kierownictwem Karola Adwentowicza. W nowości tej bierze udział cały zespół teatru Kameralnego i doangażowani artyści.

„BANDA" W TEATRZE MAŁYM. Dziś i codziennie komedja muzyczna Benatzky'ego p. t. „Moja siostra i ja'.

TEATR „MORSKIE OKO". Ostatni tydzień grana jest ciesząca się wielkiem powodzeniem „Rewja miłości".

TEATR „8 m. 30". Dziś i codziennie wiedeńska operetka Künneke „Szczęśliwej podróży'.

TEATR im. ZAPOLSKIEJ (Karowa 18, podziemie) daje ostatnie trzy przedstawienia „Carewicza' Zapolskiej. W środę 26 bm. o godz. 8.30 premjera sztuki L. Rydla „Zaczarowane koło". W sztuce biorą udział: Janina Zielińska w roli młynarki (art. Reduty), Erhartówna oraz Szarański, Orzechowski, Jaglarz, Lisowski i inni.

TEATR „BOMBA". Dziś wesoła rewja p. t. „Bunt w Bombie".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja humoru p. t. „Chodź na górę".

„WŁAŚCICIEL KUŹNIC'. Dziś o godz. 19.30 w wielkiej sali Dyrekcji Tramw. Miejskich przy ul. Młynarskiej 2 odegra zespół Tow. Miłośn. Sceny P. T. M. słynną francuską sztukę w 4 akt. (5-ciu obr.) p. t. „Właściciel Kuźnic" George'a Ohnet'a.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Jego ekselencja subjekt".

ADRIA: „W tajnej służbie".

ANTINEA: „Pałac na kółkach" i „Obóz cygański".

APOLLO: **„Pod twoją obronę".**

BAJKA: „Zdradliwe strzały", „Człowiek bez nerwów" i „Slim w opałach".

COLOSSEUM: **„Moby Dick".**

COLOSSEUM MAŁE: **„Marynarz wbrew woli" i „Napowietrzni piraci".**

CASINO: **„Zuzanna Lenox".**

CAPITOL: **„Mężczyźni w jej życiu" i „Serca na rozdrożu".**

CRISTAL: **„Śpiewający błazen".**

CZARY: **„Pułkownik i jego sługa".**

FAMA: **„Naucz mnie kochać".**

FORUM: „Czemp" z Cooperem.

HOLLYWOOD: **„Porucznik marynarki".**

HELJOS: „Halka" z L. Kiepurą, i „Flip i Flap".

KOMETA: **„Romeo i Julcia".**

LUX: „Burza nad Zakopanem".

LOS: **„100 metrów miłości".**

MASKA: **„Człowiek, którego zabiłem" i „Opera za 3 grosze".**

MAJESTIC: „Skippy" z Cooperem.

METRO: „Dama z pieskiem" i rewja.

METROPOLIS: „Księżna Łowicka" i rewja.

MEWA: „Frankenstein" i „Charlie tuje Europę".

MIEJSKI: **„W cieniu krzyża".**

MIRAŻ: „Pociąg samobójców".

OAZA: „Odtrącona".

PAN: „Człowiek małpa" i „Dobroczyńca ludzkości".

PETITI TRIANON: **„Żona na jedną noc"** z Mary Glory.

PALACE: „Baby" z Anny Oudra.

PRAGA: **„Eskadra straceńców"** i rewja.

RIVIERA: (Leszno 2) „Głos pustyni".

ROMA: „Congorilla".

ROXY: **„Ostatnia eskapada polskich legjonistów".**

SPLENDID: „Błękitna rapsodja".

STYLOWY: **„Dzika dziewczyna".**

SOKÓŁ: „Arjana" i „Wywoływacz".

TON: „Komenda serc".

TOMBOLA: **„Donovan" i „Legjon ulicy".**

UCIECHA: **„Mumja".**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Niespodzianki mistrzostw bokserskich Polski

W I dniu bokserskich mistrzostw Polski rozegrano aż 17 walk. Przyniosły one wiele niespodzianek, z których największemi były porażki: Pawlaka z Rotholcem, mistrza Polski Rogalskiego z Nawą, Arskiego z Garncarkiem i Tomaszewskiego z Krencem. Z rozegranych walk 3 rozstrzygnięte zostały przez k. o.

W wadze muszej Wirski (Poznań) zwyciężył Hołowacza (Lwów), Rotholc (Warszawa) pokonał Pawlaka (Łódź), Bagiński (Wilno) wygrał z Majem (Białystok).

W wadze koguciej Brzęczek (Łódź) zwyciężył Stworzeniowskiego (Kraków). Kazimierski (Warszawa) pokonał Krzemińskiego (Pomorze), mistrz Polski Polus (Poznań) zwyciężył Schiraka (Lwów) Nawa (Śląsk) pokonał niespodziewanie mistrza Polski w wadze muszej, Rogalskiego (Poznań), wreszcie Kozłowski (Pomorze) zwyciężył Akermana (Lublin).

W wadze piórkowej mistrz Polski Rudzki (Śląsk) poknał Matuszczyka (Śląsk).

W wadze lekkiej Straus (Lwów) zwyciężył Znamierowskiego (Wilno).

W wadze półśredniej Wrosz (Pomorze) pokonał przez k. o. Wójcickiego (Lublin), mistrz Polski Seweryniak (Warszawa) pokonał Rozenbluma (Białystok), Gburski (Śląsk) zwyciężył Matiukowa (Wilno), Garncarek (Łódź) pokonał Arskiego (Poznań).

W wadze średniej Chmielewski (Łódź) pokonał przez k. o. Złolewskiego (Kraków).

W wadze półciężkiej Antczak (Warszawa) zwyciężył Przybylskiego (Poznań).

W wadze ciężkiej Tomaszewski (Warszawa) przegrał z Krencem (Łódź), Piłat (Poznań) zwyciężył przez techniczny k. o. Grossa (Lwów).

Mistrz świata tenisistów zawodowych w Warszawie

Polski Związek Tenisowy znakomicie wybrnął z trudności, jakie wytworzyły się na skutek zawodu, sprawionego przez Najucha.

Dziś przybędzie do Warszawy najlepszy zawodowy trener świata, Francuz **Plaa,** który w r. ub. zdobył tytuł mistrza świata na międzynarodowym turnieju tenisowym w Berlinie, bijąc „po drodze" między inymi — słynego Tildena.

Plaa trenować będzie naszych tenisistów do dnia 1 maja włącznie, ponieważ już w dniu 2 maja zawodnicy nasi wyjadą do Hagi na mecz z Holandją.

Niedziela w Warszawie i na prowincji

Program dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się następująco:

PIŁKA NOŻNA.

Na stadjonie Legji o godz. 16-ej pierwszy w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka—ŁKS.

O mistrzostwo klasy A Podokręgu Robotniczego walczą: na boisku Skry o godz. 10 m. 30 Marymont z Elektrycznością, a na boisku Znicza w Pruszkowie (godz. 16.30) Znicz z Sarmatą.

O mistrzostwo WOZPN grają: Na boisku Warszawianki o 16.30 Polonja — Warszawianka Ib, na boisku AZS o godz. 12-ej PWATT — Drukarz, a o godz. 16.30 AZS —Legja Ib. Na boisku Orła o godz. 16.30 Orzeł—Skoda.

Pozatem odbędą się następujące mecze o mistrzostwo klasy B Podokręgu Robotniczego *TUR Mokotów — Weker* (Skra, g. 12), *Siła Wol. — Maraton* (Huragan, 16.30). *Czarni — Błyskawica* (Legja, godz. 12).

BOKS.

W gmachu cyrku o godz. 12-ej półfinały bokserskich mistrzostw Polski. O godz. 20 odbędą się finały.

KOLARSTWO.

Na 14-ym kilometrze szosy Warszawa — Radom o godz. 11-ej inauguracyjny wyścig otwarcia sezonu kolarskiego Elektryczności na 50 klm.

W Raszynie o godz. 10 rano bieg kolarski otwarcia sezonu Skry na 50 klm.

Na szosie okrężnej Struga — Nieporęt o godz. 10 rano bieg otwarcia sezonu WTC na dystansie 100 klm.

LEKKOATLETYKA.

Na boisku Skry o godz. 10 zawody lekkoatletyczne otwarcia sezonu.

Na boisku Orła o godz. 11-ej pierwsze zawody lekkoatletyczne WOZLA.

W Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Garbarnia—Warta.

W Wielkich Hajdukach gra Ruch z Wisłą.

We Lwowie walczy Legja z Czarnymi.

W Siedlcach spotka się lwowska Pogoń z 22 p. p.

Na podbój Arktydy

Próby wydarcia tajemnic niezbadanych krain wiecznych lodów

Uczeni sowieccy od wielu lat zastanawiają się nad kwestją wyzyskania bogactw krajów podbiegunowych. W tym celu Akademje sowieckie zorganizowały niezliczoną ilość wypraw polarnych, pozatem urządzono liczne stacje i bazy naukowe na ziemiach podbiegunowych, przyczem uczeni na tych punktach zajmują się nietylko badaniami zjawisk atmosferycznych, ale i również florą, fauną i mineralnemi bogactwami okolic. Badania te sprawiły, że białe plamy (oznaczające martwe okolice) znikają szybko z map krain polarnych. Obecnie Sowiety przystąpiły do ustalenia normalnej komunikacji wśród lodów Północy. W tym celu utworzony został specjalny zarząd morskiej drogi północnej, na którego czele stanął znany badacz polarny, uczestnik szeregu wypraw podbiegunowych, prof. O. J. **Schmidt.**

Ocean Lodowaty—stwierdził prof. **Schmidt** w jednym ze swoich artykułów —

musi się stać normalną drogą,

którą corocznie latem przepływać będą od ujścia rzek syberyjskich liczne okręty w kierunku Dalekiego Wschodu.

Główny zarząd północnej drogi morskiej, utworzony przez Radę Komisarzy Ludowych, opracował plan działania tak, **aby podstawowe prace wykonane były już w latach 1933—34.** W związku z tem w najbliższym czasie urządzi się kilka wypraw łamaczów lodów. M. inn. **„Sibirjakow"** przedsięweźmie nową wyprawę z Archangelska do Władywostoku. Uzbrojeni w doświadczenia z roku ubiegłego — rozszerzymy program, zwiedzimy wyspę Wrangla, gdzie ma być znów wybudowana stacja radjowa i gdzie założona będzie baza dla badań naukowych we wschodniej części Oceanu Lodowatego.

Drugi łamacz lodów **przedzierać się będzie w kierunku Ziemi Północnej i przylądka Czeljuskina.**

Wyprawa ta zluzuje załogę obu stacyj polarnych i wysadzi nowy oddział na przylądku Ołowianem. Oddział ten zbada m. inn. użyteczność wykopalisk znalezionych przez znaną wyprawę **Uszakowa - Urwancowa.** Kilka innych oddziałów ulokuje się w różnych miejscach w rejonie ujścia **Chatangi,** gdzie skład geologiczny mówi o prawdopodobieństwie istnienia

bogatych łożysk naftowych.

W dolnym biegu **Leny** rozpocznie się

wydobywanie węgla.

W ten sposób **uzyskany zostanie opał dla okrętów odbywających podróż na tym odcinku.**

Dotychczas tylko zachodnią część oceanu, **Morze Karskie** uważać było można za zdobytą. Coroczne wyprawy i podróże północne stały się już częścią życia arktycznego.

Droga od ujścia Ob i Jeniseju jest utorowana i zdobyta.

Tego roku przedsięweźmiemy dalszy krok; na polecenie rządu sowieckiego wysyłamy pierwszą wyprawę z Europy do ujścia Leny. Wyprawa ta będzie musiała walczyć z wielkiemi trudnościami. Nietylko, że trzeba przedzierać się przez lody morza Karskiego, w czem jesteśmy już doświadczeni, **ale musimy opłynąć cały półwysep Tajmirski,** gdzie w rejonie przylądka **Czeljuskina** bezwątpienia nagromadziło się olbrzymie mnóstwo lodu.

Pierwsza ekspedycja do ujścia Leny jest **próbą wyprawy do Oceanu Spokojnego, jaka przedsięwzięta będzie w roku 1934.** Chodzi przedewszystkiem o to,

aby utworzyć doskonałą sieć stacyj meteorologicznych i radjowych.

Podczas ostatniej wyprawy **„Sibirjakowa"** założyliśmy już kilka stacyj i obecnie musimy stacje takie założyć na wyspach **Nowosyberyjskich,** w zatoce **Tiksi,** u ujścia **Leny** i **Chatangi.** Konieczny jest również **„wywiad" powietrzny.** Siły lotnicze trzeba mieć nietylko na brzegach. Na wyspie **Dicksona,** w przylądku Północnym i Czeljuskina

utworzone będą bazy lotnicze,

z których każda rozporządzać będzie dwoma samolotami. Samoloty pozostaną tam i przez zimę, aby mogły w tym czasie obserwować ruch lodów i wogóle zbierać materjał, na podstawie którego możnaby opracować

regułę tego ruchu.

Będzie to pierwsza próba

całorocznej pracy samolotów za kołem polarnem.

Chodzi nam również — pisze dalej prof. **Schmidt** — o przeprowadzenie badań na wybrzeżach, stwierdzenie głębokości, nakreślenie map, szukanie zatok, miejsc dla zakotwiczenia, dogodnych miejsc dla ulokowania samolotów, oznaczenie spławności wody i wyszukanie miejsc, w których miałyby stanąć latarnie.

Wszelkie wielkie prace znajdują się w ogólnej wyprawie pod kierownictwem znanego badacza polarnego N. N. **Urwancewa** i młodego a energicznego B. M. **Michajłowa.** Prace naukowe skoncentrowane będą nadal w Wszechzwiązkowym Instytucie Arktycznym.

Na szerszą skalę przedsięwzięte zostaną prace

w kierunku gospodarczego opanowania Północy.

„Komseweroput" (handlowa droga północna) połączyła się z zarządem morskiej drogi północnej i na wniosek rządu instytucja ta zostanie zreorganizowana tak, że wytworzone będą trzy samodzielne wydziały: Obsko-Jamalski, Tajmurski i Jakucki.

Tak mniej więcej przedstawia się program podboju Arktydy w roku 1933. Nie ulega wątpliwości, że wyprawy w roku 1933 i następne przyczynią się do gruntownego poznania tajemniczego kraju wiecznego lodu.

Nowa teorja tworzenia się globu ziemskiego

Prof. E. **Jänecke** wywodzi w **„Umschau",** że ziemia była niegdyś kulą ognisto - lotną, która z powodu promieniowania oziębiła się i

przemieniła w kulę ognisto - płynną.

Kula ta przemieniła się przy 50.000 stopniach C w dwa rodzaje płynów o różnej gęstości. Przy dalszej utracie ciepła

rozpoczęło się stygnięcie

tam, gdzie ciśnienie było największe t. j. w środku ziemi, przy 25,000 stopni i około 2 miljonach atmosfer.

Jądro ziemi zwolna się zwiększało, równocześnie zaś poczęła się tworzyć

skorupa zewnętrzna ziemi,

która dotychczas urosła **do 100 km. grubości.**

Płynna część ziemi, znajdująca się między jądrem a skorupą,

ma grubości 1100 km.

Obecnie nie ulega stan ciepłoty ziemi większym zmianom.

Prof. **Jänecke** sądzi, że opisany przezeń proces stygnięcia ziemi

odbył się także na innych ciałach niebieskich

jak np. na księżycu i na Merkurym. Grawitacja ciała centralnego, działająca na ciężkie jądro, znajdująca się wewnątrz planet i księżyców, działała hamująco, doprowadzając zwolna do ustania rotacji.

Stenografja istniała już przed 2000 lat

Frankfurter **„Rhein-Mainische Volkszeitung"** zamieściła ciekawy artykuł o stenografji. Pierwszy system stenograficzny o jakim wiadomo, wynalazł niewolnik, a potem wyzwoleniec Cicerona, **Tiro, —**

około 50-go roku przed Chrystusem.

W 1.600 lat później wynalazł Anglik **Timothy Bright** system stenografji i systemem swoim napisał w 1588 r. całą książkę.

Unikat ten, najstarszy dokument nowoczesnej stenografji, sprzedany został przed kilku laty na licytacji za cenę 500 funtów szterlingów.

Próba stłumienia hałasu ulicznego

Od kilku dni przeprowadzany jest w Wiesbadenie ciekawy eksperyment. Prezydent policji w porozumieniu z klubem automobilowym zarządził na próbę t. zw. **„geräuschlose Woche"** (tydzień bez hałasu). Chodzi o wypróbowanie, **czy ruch uliczny wielkiego miasta jest do pomyślenia bez odgłosów syren i warczenia motorów automobilowych i motocyklowych.** Okazało się, że mimo ożywionego ruchu automobilowego i motocyklowego w dniach świątecznych, prawie nigdzie nie zabrzmiała syrena i nie zawarczał motor.

Śmiertelny skok z IV-go piętra

Zaledwie dozorca domu przy ul. Twardej 14, zdążył otworzyć bramę, weszła jakaś kobieta, która na parapecie okna IV-go piętra w lewej oficynie pozostawiła płaszcz, kapelusz i pantofle, poczem wyskoczyła, padając na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek pęknięcia czaszki. Denatką okazała się 43-letnia Ryfka Raszynerowa, handlarka.

Przy samobójczyni znaleziono w kieszeniach lub przypięte do sukni i okrycia około 20 kartek z napisami:

„Adres mój Twarda 16, Ryfka Raszynerowa", „Adres siostry mojej: Chana Wąchockierowa, Twarda 14", oraz „Precz z Hitlerem, niech żyje marszałek Żabotyński".

Z treści tych kartek wynika, że Raszynerowa cierpiała na rozstrój umysłowy. Od chwili śmierci ojca jej Abrama Medaljona, właściciela składu starego żelastwa, przy ul. Twardej 12, choroba umysłowa u R. zwiększyła się, ponieważ od tej pory wynikały nieporozumienia pomiędzy siostrami na tle podziału spadku.

Raszynerowa przesiadywała w składzie, zabierając sobie 40 zł. tygodniowo W środę, dn. 18 b. m. Raszynerowa przyszła do mieszkania swej siostry, domagając się w natarczywy sposób od szwagra Załme, kupca 40 zł. gotówką. Ponieważ W. nie chciał dać, wtedy szwagierka wybiła pięścią 8 szyb w oknach, groziła zdemolowaniem całego mieszkania, porwała za brodę szwagra i bijąc go po twarzy, domagała się pieniędzy. Otrzymawszy wreszcie żądaną sumę — wyszła, groziła jednak jeszcze, że obleje kwasem siarczanym całą rodzinę, a następnie popełni samobójstwo. Denatka pozostawiła 3 dzieci.

Samobójstwa

17-letnia Marja Markowska, bezrobotna, napiła się kwasu octowego i roztworu sublimatu.

Na rogu ul. Oboźnej i Browarnej, zatruł się kwasem octowym i alkoholem 30-letni Mieczysław Kustosz, kierowca.

Wczoraj o godz. 10,55 na ul. Kolejowej Nr. 69, miał miejsce tragiczny wypadek.

60-letni Pazio Jan, wdowiec, Twarda Nr. 13, z powodu braku zajęcia usiłował popełnić samobójstwo, przez wypicie sporej dawki ługu.

Pogotowie ratunkowe udzieliło denatowi pierwszej pomocy i przewiozło w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Wczoraj o godz. 15,25 na cmentarzu Brudzińskim usiłowała pozbawić się życia Stanisława Kowalska, lat 22, zamieszkała w Rembertowie. Otrucia dokonała, zażywając esencji octowej.

Pogotowie ratunkowe przewiozło samobójczynię w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego. Przyczyna samobójstwa — nie ustalona.

GUNNAR THORSTENSSON PIHL.

Sposób wyrażania się

W danej chwili nie zdawał sobie wcale sprawy z tego, co powiedział. Użył sposobu mówienia i wyrazu nic nieznaczącego. Jedynie treść jego słów, oraz sam fakt były ważne. Ale na ludzi starszych coś podobnego nie czyni dobrego wrażenia.

Wyraził się w sposób następujący:

— Ja i Klara mamy zamiar **nieco** się zaręczyć. Sądzę, pani Wind, że pani nie ma nic przeciwko temu?

W istocie pani Wind nie była tem przerażona. Stało się, pomyślała, podczas gdy Klara, jej jedynaczka, rzuciła się okrakiem na poduszki kanapy. Ruch był tak wystudjowanie obojętny, że nie mógł wywołać nieporozumienia.

A więc stało się. Przyjaciel Klary był bez zarzutu i nader wartościowy na zięcia. Naturalnie, nie zachował się tak wyzywająco jak Klara — raczej zupełnie przyzwoicie. Stał na środku zalanego słońcem pokoju i palił papierosa. Spoglądał długo na panią Wind. Cieszył się niejako z zakłopotania, które pod jego badawczem spojrzeniem ujawniło się na twarzy pani Wind. Klara patrzyła w sufit, paląc beztrosko papierosa. Wówczas padły słowa „nieco zaręczyć".

Nie miał nic złego na myśli, wyrażając się tak niedbale. Był to jego sposób mówienia w najbardziej drażliwych sytuacjach. Uważał, że nastrój wymagał lekkiego tonu. Klara rzekła potem:

— Przeprowadziłeś to cudownie!

Zostało więc wypowiedziane. Zalegała cisza, nazbyt długa. Pani Wind szydełkowała dalej. Westchnęła.

— No, dobrze — odpowiedziała jakby po długim namyśle.—Pójdź tu, chłopcze.

Zbliżył się powściągliwie, ponieważ gniewało go, iż jednak został wytrącony z równowagi, a matka Klary ze smutkiem w oczach objęła go i ucałowała w czoło.

— Jakoś to będzie — rzekła, westchnęła, usiłując zapanować nad sobą.

Klara odwróciła głowę i zauważyła z naganą:

— Mamo, nie cieszysz się wcale, czy nie jest to zgodne z twem życzeniem?

— Naturalnie, cieszę się — odpowiedziała pani Wind. Patrząc na oboje tak młodych i silnych, pocieszała się: napewno będzie dobrze, tylko żeby ten dziwny sposób wyrażania się — nieco zaręczyć — nie był tak bardzo jej dotknął!

Czyż mówi się tak? — rozmyślała.— Jakież trzeba mieć usposobienie, aby w poważnej chwili użyć tak lekkomyślnego wyrażenia, w chwili, która decyduje o całem życiu. Czyżby w tem ujawnił się rodzaj człowieka?

Jeszcze jedno dziwnie ją uderzyło: nie pocałowali się. Naturalnie, w jej obecności mogli się pocałować nieśmiało i łagodnie. Ale nie uczynili tego, biorąc sprawę zupełnie codziennie.

— Ha, mamy więc to już za sobą! — zawołała Klara. On tylko się roześmiał, gdyż nie zdołał jeszcze opanować wzruszenia. Pocałował panią Wind w rękę i oboje wybiegli promieniejący. Pani Wind została sama, dziwnie obca wobec nadchodzącego życia. Gdy jak zwykle wrócili na obiad, pomyślała, że wszystko się ułoży. Za kilka miesięcy będą już do siebie należeli — myślała dalej. — Dwoje młodych... a co potem?...

Mijały miesiące..

Kupowali meble i dywany, jednakże bez tych uczuć, które dawniej nieodzownie towarzyszyły podobnym okolicznościom. Wzięli ślub, wprowadzili się do swego małego mieszkanka, wypełnionego mnóstwem praktycznych rzeczy. Było u nich bardzo miło; o wiele lepiej niż za czasów młodości pani Wind. Zatem — wszystko w porządku.

Pani Wind rozmyślała: Więc „nieco się pobrali". Czy jednak wszystko było, jak należy? — Zdawało się, jakby improwizowane. Czy małżeństwo, które ma przetrwać cierpienia i radości, może być improwizowane?

Mijały miesiące i powstawały z nich lata. Pani Wind czuła się starszą, siwe pasma na skroniach poszerzały się, a niepokój wzrastał u niej uporczywie. Chodziła wkoło domu, wzdychała.

Ale nie śmiała nigdy mówić o swych wątpliwościach z Klarą, młodą i pewną siebie kobietą. Nie śmiała w obawie, aby jej szczere i pełne miłości pytanie nie zostało zbyte lekkim pośpiesznym tonem.

Byli „nieco zaślubieni", jej jedyna córeczka i on, który pewnego popołudnia zawładnął nią. Oboje zaś niewiele sobie z tego robili.

Pani Wind pojęła wkrótce, czego od niej żądano i usiłowała czynić postępy. Ale niezbyt jej się powodziło. Czy misterjum bowiem, jakiem jest małżeństwo, można budować jedynie na rzeczowości?

Czas mijał.

Pewnego dnia zięć znalazł się znów w jej pokoju, patrząc na nią badawczo i przyjaźnie. Robiła szydełkiem i wszystko było jak ongiś. Powstał w niej szalony niepokój: stało się, mają już siebie dosyć — myślała na podstawie niezwykłego wyrazu i wielkiej powagi w jego twarzy.

— Klara prosiła mnie, abym powiedział... — rzekł wahająco — nie ma czasu i dlatego prosiła, abym tu przyszedł.. Właściwie to ona powinna powiedzieć...

Serce pani Wind zabiło gwałtownie. Tak poważnie wyglądał, ale nietylko poważnie. Coś innego tkwiło jeszcze w jego wzroku. Czy oto zbliża się nieszczęście?

— Co się stało? — szepnęła i poczuła dotkliwy ból w sercu.

Lekko się uśmiechnął:

— Nic nadzwyczajnego. Bywają nie raz takie zdarzenia.

Pani Wind pomyślała: „nieco się rozwiodą". Klara sama nie chce mi tego powiedzieć. Już po wszystkiem. Cały czas spodziewałam się tego...

— Chodzi o to — zaczął powoli — chcę tylko powiedzieć... to jest Klara i ja postanowiliśmy... krótko mówiąc: chcemy się... tak, więc... nieco rozmnożyć...

Zaciągnął się mocno papierosem i dopiero potem spostrzegł, że pani Wind płacze. Siedzi nieruchomo, a po twarzy płyną łzy.

— Czy się nie cieszysz? — zapytał przerażony — myśleliśmy, że...

Nie mogła odpowiedzieć Jej twarz promieniała radością, wprost olśniona szczęściem. Nigdy nie usłyszała czegoś równie pięknego, równie pocieszającego i tak cudownego, jak te lekko rzucone słowa: „chcemy się nieco rozmnożyć".

Wreszcie pani Wind głosem dwudziestolatki wykrzyknęła:

— Czy się cieszę? Mój najdroższy chłopcze, uważam, że oboje zasłużyliście na uścisk!

Tłom. K. L.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.